Nr 143. Kraków, Niedziela 25 Czerwca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pionna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ewolucye p. Romańczuka.

Posłowi Romańczukowi znowu nie podoba się Galicya, nie podoba się Austrya, a przedewszystkiem zgrozę budzą w nim „aspiracye polskie". Gdyby p. Romańczuk zrobił rachunek ze swojem sumieniem politycznem, przekonałby się, przez ile to jego przekonania przeszły ewolucyj, zanim doprowadziły go do dzisiejszego pesymizmu. Były czasy, gdy p. Romańczukowi podobali się i Polacy i rząd krajowy i rząd centralny, a on bardzo nie podobał się Rusinom. Potem znowu on nie podobał się ani Polakom, ani rządowi, a Rusini nie podobali się jemu. I znowu pod silnym podmuchem siczowym, p Romańczuk wyszedł na wielkiego „borytela" swojego narodu, a równocześnie rażony został obrzydzeniem do wszystkiego, co trąci „Polszczą" i „Lachami".

Dzisiaj p. Romańczuk ze zgorszeniem stwierdza, że aspiracye polskie zbudziły się znowu pod wrażeniem klęsk rosyjskich. Pan poseł pozwoli na małą poprawkę. One się nie zbudziły, bo one były zawsze, — one się tylko wzmocniły. Czem się właściwie p. Romańczuk gorszy? Jeżeli nowy duch wstąpił w całą Rosyę, dla czegoby Polska miała należeć do wyjątków? Ruska Ukraina zachowała się najspokojniej; tam najmniej „zbudziło się" aspiracyj narodowych pod działaniem klęsk rosyjskich. No, ale p. Romańczuk przyzna, że temu Polacy nie są winni...

P. Romańczuk pogniewał się nawet na koronę, na dwór austryacki za przyczynienie się do odnowienia Wawelu. Zrobił bowiem pan poseł Kolumbowe odkrycie, że restauracya Wawelu znowu wzmocni aspiracye polskie, co się jemu, p. Romańczukowi, do tego stopnia nie podoba, że zawyrokował, iż Rusi z Polską nic nie łączyło i nie łączy i dla tego wznowić należy odleżałe, stare hasło: „divorçons!"

Jesteśmy spokojni o historyę. Zniesie ona spokojnie poglądy ruskiego posła i profesora historyi o dziejowym stosunku Polski do Rusi. Nawet o Galicyę jesteśmy spokojni. Bo chociaż p. Romańczuk i p. Kos i p. Bazyli Jaworski proklamują wyrzucenie Polaków za San, to od proklamacyi do czynu o tyle jest daleko, o ile w sprawach tych i Polacy nie będą pozbawieni głosu.

P. Romańczuk przemawiał wczoraj w parlamencie przy prowizoryum budżetowem. Czy nie byłby większej swojemu biednemu ludowi oddał przysługi, gdyby był poruszył *ekonomiczne* potrzeby kraju? Niech się p. Romańczuk zastanowi: czy nie byłoby korzystniejszą dla ludu ruskiego rzeczą, aby przestał w ciemnocie przymierać głodem lub przez swoich parochów być zaprzedawany do Nowego Bierunia?!

P. Romańczuk coraz gorsze oddaje przysługi swojemu narodowi, a ta jego ostatnia ewolucya polityczna jest najgorszą ze wszystkich, jakie przeszedł.

Z Koła polskiego.

(Sprawozd. wł. „N. Ref.").

Wiedeń, 23 czerwca.

(Koło polskie wobec budowy kanałów. — O Biuro korespondencyjne. O terminy).

(—r.) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego zabrał pierwszy głos dr *Rappoport*, omawiając oświadczenie prezydenta gabinetu bar. Gautscha w sprawie *budowy kanałów*. Odpowiedź ta mogłaby zadowalniać, gdyby w tej sprawie nie był się pojawił komentarz w „N. Fr. Presse" i gdyby w tej sprawie nie był wystąpił już przed oświadczeniem bar. Gautscha p. Skene w Izbie, który nieraz bywał echem zamiarów rządu. Komentarz w „N. Fr. Presse" i wystąpienie p. Skenego budzą obawy. Ostrożność i przezorność, podniesiona przez bar. Gautscha, nie oznacza wprawdzie zaniechania sprawy przez rząd, jeśliby jednak oświadczenie prezydenta gabinetu miało znaczyć, że rząd zamierza rozpocząć roboty kanałowe dopiero po wypracowaniu wszystkich szczegółowych planów, byłoby to równoznacznem z pogrzebaniem sprawy. Koło polskie powinno żądać stanowczej odpowiedzi ze strony rządu co do czasu rozpoczęcia robót kanałowych.

Na propozycyę komisyi-matki wybrano kandydatem do Izbowej komisyi kolejowej w miejsce dra Walewskiego posła dra Wład. *Gniewosza*.

Poseł dr G   ek podnosi, że wiedeńskie Biuro korespondencyjne nie podało wiadomości o ostatnich ulgach dla Królestwa Polskiego. Biuro o sprawach polskich w Królestwie informuje się jedynie w Biurze Wolfa. Uchwalono poruczyć sprawę tę prezydyum Koła do załatwienia.

Następnie uznało Koło polskie dalsze rozprawy za poufne. Rozchodzi się mianowicie o postulaty krajowe, które w mowie członka Koła polskiego przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem w drugim czytaniu mają być podniesione.

Dowiaduję się, że posłowie demokratyczni domagają się energicznie, aby Koło polskie zażądało od rządu wyświetlenia stanu rzeczy tak co do kanałów wodnych, jakoteż co do sprawy upaństwowienia kolei północnej, mianowicie o podanie do wiadomości *terminu*, kiedy budowa kanałów wodnych będzie rozpoczętą, jakoteż oznaczenia *terminu* upaństwowienia kolei północnej. W tym duchu będą prawdopodobnie przemawiać na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego posłowie *Stwiertnia* i dr *Petelenz*. Można się też spodziewać, że Koło polskie będzie się tego domagało od rządu.

Widać tedy, że oświadczenie br. Gautscha bynajmniej nie zadowolniło Koła polskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 23 czerwca.

(Upaństwowienie kolei północnej. Wrażenie mowy Gautscha w Kole polskiem. — Konferencya prezesów klubów. — Sprawa weryfikacyi wyboru Wilka. — Kołowa komisya dla spraw wojskowych).

(—r.) Sprawa *upaństwowienia kolei północnej* staje się aktualną, nawet bardzo aktualną, wprawdzie nie z inicyatywy rządu, lecz na podstawie rozmaitych enuncyacyj przedstawicieli prawie wszystkich stronnictw parlamentarnych, co objawiło się wyraźnie na ostatniem posiedzeniu komisyi kolejowej. Rząd zachowuje *bierną* rolę, stojąc prawdopodobnie na stanowisku byłego ministra kolejowego Witteka, który sądził, że później rząd zdoła nabyć kolej północną pod warunkami korzystniejszemi, niż obecnie, co — jak się już teraz najdowodniej okazuje — wierutną jest bajką. Kolej północna bowiem nie robi już od dłuższego czasu żadnych inwestycyj, nawet najniezbędniejszych, ogranicza park i personal kolejowy niemal do niemożliwego „minimum" — jednem słowem, wytęża wszystkie siły administracyjne, aby tylko podnosić dochody i rentowność akcyj, które też ciągle wartościowo rosną, jak na drożdżach, a taki stan rzeczy doprowadza faktycznie stanowisko, zajmowane przez rząd, „ad absurdum".

Przy usposobieniu bardzo korzystnem dla upaństwowienia prawie wszystkich stronnictw parlamentarnych leży punkt ciężkości sprawy w Kole polskiem, które faktycznie potrzebuje tylko chcieć na seryo upaństwowienia, aby ono stało się ciałem. Bierne bowiem i wyczekujące stanowisko rządu nie da się wobec przekonywujących argumentów rzeczowych żadną miarą utrzymać, tem bardziej, iż obecnego gabinetu wcale nie obowiązują układy i machinacye Koerberowskie lub Wittekowskie. Lecz żeby rzecz doprowadzić do skutku, trzeba podjąć ją i prowadzić energicznie i wyzyskać chwilowo dla sprawy przychylne usposobienie parlamentu.

Wracam do ostatniego oświadczenia bar. Gautscha i stwierdzam, iż *nieprawdą jest*, jakoby ono budziło zadowolenie w Kole polskiem. Oświadczenie bowiem prezydenta gabinetu składa się z frazesów, które są tak elastyczne, iż właściwie rządu nie zobowiązują do niczego. Czy w 25 milionach, które muszą być obrócone na polepszenie szkół wyższych, będziemy mieć odpowiedni udział, o tem dziś co najmniej przedwcześnie pisać, gdyż rzecz zupełnie zawisła od rozdziału powyższej kwoty. Rusini w sprawie wszechnicy otrzymali od bar. Gautscha, *przeciwnika utrakwizmu*, o wiele konkretniejsze, a więc też o wiele cenniejsze przyrzeczenie. To, co prezydent o budowie kanałów wodnych powiedział, nie posiada żadnej praktycznej wartości, gdyż ogólnik o poszanowaniu ustawy, sankcyonowanej przez cesarza, rozumie się sam przez się. Żaden prezydent gabinetu nie może ignorować ustawy obowiązującej, może jednak wykonanie jej tak odwlec, że ustawa mieć będzie wartość dokumentu i niczego więcej. Bar. Gautsch z miejsca ubezpieczył swój „obowiązek wykonywania ustaw" przezornością i względami na stan skarbu państwowego, których to warunków ślubował przestrzegać najskrupulatniej, a takie uwarunkowanie spełnienia obowiązku może bardzo łatwo uczynić wszystko w praktyce iluzorycznem.

Zresztą oświadczenie prezydenta gabinetu nie zawiera dla Galicyi nic, coby mogło Koło polskie zadowolnić, które przecież posiada cały szereg postulatów krajowych. Przeciwnie, można twierdzić, opierając się na głosach wielu członków Koła polskiego, że ostatnie oświadczenie bar. Gautscha przyniosło nawet *niemiłe rozczarowanie*.

Z inicyatywy prezesa Koła polskiego W. hr. Dzieduszyckiego, odbyła się dziś w ciągu posiedzenia Izby, *konferencya prezesów klubów parlamentarnych*, na której omawiano sprawę upaństwowienia kolei prywatnych wogóle. Na konferencyi zapadła uchwała tej treści, iż przy drugiem czytaniu budżetu tymczasowego *wniesioną będzie zbiorowa rezolucya*, wzywająca rząd do *wykupna względnie upaństwowienia kolei prywatnych*, którem to określeniem objętą będzie w pierwszym rzędzie *kolej północna*.

Jedno z pism krajowych omawiając weryfikacyę posła *Wilka* i donosząc, że p. Królikowski jako referent ma wnieść w komisyi legitymacyjnej unieważnienie wyboru Wilka z powodu, iż w jego okręgu wyborczym mieszkało 3 Wilków z rozmaitemi imionami i na tych Wilków wyborcy oddawali głosy a wszystkie głosy policzone zostały posłowi Wilkowi — czyni p. Królikowskiemu niesłuszny zarzut, że jak długo Wilk był członkiem Koła polskiego, „tolerowano go w Izbie, teraz dopiero po usunięciu go z Koła polskiego, radca p. Królikowski przypomniał sobie, że wybór jego jest nieważny". Zarzut ten nie ma żadnej podstawy, gdyż sprawa mandatu poselskiego Wilka przedstawia się faktycznie jak następuje: Przeciwko wyborowi Wilka nadszedł protest, który odesłano do komisyi legitymacyjnej, a ta oddała sprawę p. Daszyńskiemu do referatu. Poseł Daszyński niezałatwiwszy tego referatu, wystąpił z komisyi legitymacyjnej, która w kwietniu b. r. przydzieliła p. Królikowskiemu referaty wyboru posłów dra Doboszyńskiego, Tyszkowskiego a także i Wilka. Wobec takiego stanu faktycznego sprawy, nie może zatem trafiać posła Królikowskiego zarzut, jakoby w czyimkolwiek interesie zwlekał sprawę weryfikacyi mandatu Wilka.

Koło polskie na ostatniem posiedzeniu wybrało osobną komisyę dla *załatwiania spraw wojskowych*. Składa się ona z posłów: dra Bindera, dra Dulęby, Królikowskiego i Popowskiego.

Rewolucya w Łodzi, naprężenie w Warszawie.

Dzisiaj otrzymaliśmy dwie korespondencye z Łodzi, jedną z Warszawy, które dają genezę i rozwój krwawych wypadków w Łodzi, oddziałujących także na usposobienie mas robotniczych w Warszawie. Korespondencye podajemy w chronologicznym porządku.

Rzezie robotników w dniach 18 i 21 b. m.

Łódź, 22 czerwca.

I znów na ulicach Łodzi polała się obficie krew bezbronnych robotników, kobiet i dzieci. Geneza tego okrutnego mordu jest następująca:

W niedzielę 18 b. m. robotnicy socyalistyczni urządzili w lesie łagiewnickim, odległym od Łodzi o 10 wiorst, majówkę. Po skończonej zabawie robotnicy pochodem, z rozwiniętemi sztandarami, doszli do lasu zgierskiego, t. j. do połowy drogi. Tutaj zwinięto część sztandarów i wracano do miasta grupami, unikając w ten sposób starcia z wojskiem. Tylko pewna część pochodu doszła do samego miasta ze sztandarami. Na rogu ul. Łagiewnickiej i Młynarskiej, na Bałutach (dzielnica robotnicza) **nastąpiło starcie z kozakami, którzy dali salwę. Padło 10 osób**, zaś kilkadziesiąt odniosło rany, wśród których *znalazło się nawet 2-letnie dziecko*. Rannych przewieziono do szpitala, zabitych złożono w różnych domach na Bałutach. Wśród robotniczych sfer zapanowało straszne wzburzenie. Organizacye socyalistyczne postanowiły urządzić ofiarom mordu demonstracyjny pogrzeb.

We wtorek znaczna część fabryk stanęła. Od rana *we wtorek* na Bałutach rozstawiono patrole wojskowe. Pojechali tam kozacy, dragoni, poszła piechota. Posterunki policyjne wzmocniono. Tłum zbierał się w okolicach placu kościelnego. Niemało trudności przedstawiało nagromadzenie zwłok ofiar niedzielnej rzezi, które leżały w rozmaitych miejscach, gdyż policya stawiała ich pogrzebaniu energiczny opór. W końcu udało się sprowadzić 5 trumien w jedno miejsce. (Co się stało z pozostałemi, nie wiadomo). Koło ulicy Brzezińskiej, gdzie się znajdowały trumny, *zgromadziło się do 20 tysięcy ludzi*. — Wojsko zatarasowało wszystkie przejścia i nikogo więcej nie dopuszczało do tłumu. Chwilami zdawało się, że dojdzie do rzezi, bo tłum był wzburzony, a zachowanie się kozaków nadzwyczaj było prowokujące i dzikie. Np. kozacy pędem jadą boczną ulicą, obok której przechodzi pogrzeb i pędzą wprost na tłum, zatrzymując konie na miejscu tuż przy ludziach, a następnie wyciągając szable z pochew, ale po demonstracyjnem obejrzeniu ostrzy chowają je z powrotem. Piechota zachowywała się dość przyzwoicie. Tak więc pochód szedł otoczony ze wszystkich stron wojskiem, gdyż boczne ulice były obstawione, a prócz tego przed pochodem i za pochodem szło wojsko.

Na ulicy Franciszkańskiej *rozwinięto sztandary czerwone i czarne*, których ogółem było 11 czy 12. Z ulicy Franciszkańskiej pochód zboczył na Średnią. Na skręcie do cmentarza, na końcu ulicy Średniej, *rozstawiona była piechota i kozacy*. Zdawało się, że tutaj może nastąpić starcie. Jednak tłum bez wahania posuwał się naprzód prosto na wojsko, które rozstąpiło się, a tłum przeszedł spokojnie. Zachowanie się tłumu było bez zarzutu. W jednem miejscu kozacy, chcąc widocznie zastraszyć czy sprowokować uczestników, zmierzyli się do nich z karabinów. Na chwilę wśród pewnej części wszczął się popłoch, w tej chwili jednak zaczęto wołać ze wszystkich stron: „nie uciekać" i spokojnie ruszono dalej. Przy wejściu na cmentarz, gdy tłum się zatrzymał, zostały wygłoszone mowy o charakterze rewolucyjnym. To samo miało miejsce na cmentarzu. Śpiewano też pieśni rewolucyjne, a potem demonstranci spokojnie rozeszli się z powrotem.

Następnego dnia, t. j. *we środę* 21 b. m., miał się znów odbyć pogrzeb jednego z zabitych w niedzielę, a niepochowanego we wtorek razem z innymi. Ogromne masy ludu robotniczego zaległy całe Stare Miasto już przed godziną 6. Tutaj dowiedziano się jednak, że policya w nocy zabrała ciało zabitego i pokryjomu pochowała je. Wiadomość ta strasznie rozdrażniająco podziałała na usposobienie mas. *Uformował się pochód*, który z rozwiniętemi sztandarami ruszył od strony ulicy Franciszkańskiej ku Nowemu Rynkowi. Tłum szybko wzrastał, tak iż koło Nowego Rynku pochód liczył już kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Od Nowego Rynku ruszono ulicą Piotrkowską, główną ulicą Łodzi, a nad głowami idących powiewały sztandary duże i małe, czerwone i czarne, żałobne. Pochód rósł z każdą chwilą, tak że wprost trudno podać liczbę biorących w nim udział; zapał był niezwykły; okrzyki i pieśni rewolucyjne nie milkły ani na chwilę.

Bez przeszkód doszli demonstrujący do ulicy Przejazd z jednej strony i Andrzeja z drugiej. *Tutaj stała rota piechoty*, która na widok zbliżającego się tłumu *nabiła karabiny*. W tej samej chwili nadjechał oficer i rotę odprowadził. Przed mieszkaniem policmajstra przy ulicy Przejazd tłum zatrzymał się i przez kilka chwil wznoszono okrzyki rewolucyjne. Pochód posuwał się dalej ulicą Piotrkowską, kilka razy zatrzymując się dla wysłuchania mów.

Można było przypuszczać, że demonstracya skończy się bez rozlewu krwi. Tymczasem władze z góry przygotowały *zasadzkę i mord masowy*. Gdy pochód wchodził już w dzielnicę robotniczą, *kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, a nadto z tyłu pochodu też zjawili się kozacy*, osaczając w ten sposób demonstrantów *ze wszystkich stron*. I oto kiedy tłum doszedł do ul. Pustej i Karola, **padł pierwszy strzał** i oddział kozaków, złożony mniej więcej z 50 ludzi, **rzucił się na pochód**. Bez uprzedniego wezwania do rozejścia się dano salwy. **Jednocześnie poczęto strzelać z bocznych ulic.** Wszczęła się panika, nie dająca się opisać. Rozgrywały się **straszne wprost sceny**. Tłum w szalonym popłochu rzucił się *do ucieczki*. Niektóre bramy były otwarte, *inne wyłamywano*. — Uciekano przez *bramy, parkany, ogrody, przez przechodnie domy na ul. Mikołajewską*. W szalonym ścisku **ludzie padali, podnosili się i znów padali**, pchani potężną falą ludzką. Przed bramami domów tworzyły się **stosy ciał ludzkich, ciał żywych i zabitych, w które kozacy strzelali bez opamiętania**, nie *zwracając uwagi ani na płeć, ani na wiek*. **Mordowano kobiety i mężczyzn, starców i dzieci.**

Po dwugodzinnej spokojnej demonstracyi, teraz w strasznym popłochu uciekano, zostawiając za sobą trupy i kałuże krwi, aby tylko dalej, dalej od tej strzelającej ze wszystkich stron dziczy kozackiej. Ranni i zabici złożeni zostali w bramach sąsiednich domów.

Tę część ulicy, gdzie rozegrał się krwawy dramat, obstawiono wojskiem i nikogo do niej nie dopuszczano. Podobno zostało też zabitych

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

22 (Ciąg dalszy).

IV.

Rocho wlókł się wolno drogą nad stawem, raz że wiatr tak w niego siepał, iż ledwie się na nogach utrzymał, a po drugie, jako strapiony był wielce tem wszystkiem, co się we wsi działo, to jeno raz po raz wznosił rozpalone oczy na chałupy ledwie w sadach dojrzane, przemyśliwał ważnie i wzdychał żałośnie. Tak źle się bowiem działo w Lipcach, że już zgoła gorzej nie mogło.

Zaś nie to było najgorsze, że niejeden głodem przymierał, że choroby się krzewiły, że się kłócili barzej i za łby brali, że nawet śmierć wybierała swoje gęściej, niźli po inne roki — takusieńko było i łoni, i drzewiej; do tego się już był naród wezwyczaił, rozumiejąc dobrze, że jako inaczej być nie będzie... Złe i o wiele gorsze było całkiem co inszego — oto, że ziemia stojała odłogiem, bo nie miał w niej kto robić...

Zwiesna już szła całym światem wraz z tem ptactwem, ciągnącem od łońskich gniazd, na wyżnich miejscach podsychały role, wody opadły i ziemia się prawie prosiła o pługi, o nawozy i o to ziarno święte...

A któż miał iść w pole, kiej wszystkie robotne ręce były w kreminale!... Przeciech prawie same kobiety ostały we wsi, a nie ich to moc, ni głowa poredzić wszystkiemu.

A tu na niejedną przychodziła pora rodów, jak to na zwiesnę zwyczajnie, a tu krowy się cieliły, drób się lągł, maciory się prosiły, w ogródkach też czas było zasiewać i wysadki sadzić, ziemniaki trza było przebierać z dołów przed sadzeniem, wodę z pól spuszczać, gnój wybierać i wywozić — to choć urób kulasy po łokcie, a bez chłopa nie wydolisz... A tu jeszcze trza obrządzać inwentarz, rznąć sieczkę, poić, drwa rąbać, lebo i z lasu wieść, a tylachna inszej, codziennej roboty, choćby na ten przykład z dzieciskami, których było wszędzie, kiej maku, że Jezus! gnatów już nie czuły, krzyże im ano drętwiały na odwieczerzy z utrudzenia, a i połowy nie było zrobione — bo kaj to jeszcze te ze wszystkich najpierwsze — polne roboty?...

A ziemia czekała; wygrzewało ją młode słońce, suszyły wiatry, przejmowały nawskroś te ciepłe i płodne deszcze, stężały owe mgliste i nagrzane noce zwiesnowe — że trawy już puszczały zieloną szczotką, oziminy podnosiły się w chyżym roście, skowronki przedzwaniały nad zagonami, boćki brodziły po łęgach, kwiaty też kajś niekaj buchały z moczarów ku niebu połyskliwemu kieby rosą, ku niebu, co się co dnia, niby ta płachta jasna i obtulna, podnosiła coraz wyżej, że już coraz dalej sięgały tęskliwie oczy, aż po owe wręby wsi i borów, niedojrzanych w zimowych mrokach; cały świat przecykał z martwego śpiku i prężył się a przystrajał do zwiesnowych godów wesela i radości...

Zaś wszędy po sąsiedztwach, kaj jeno okiem dosięgnąć, robili tak pilno, że całe dni deszcz był, czy pogoda, rozlegały się wesołe przyśpiewy i kukania, po polach błyskały pługi, ruchali się ludzie, konie rżały i wozy turkotały wesoło, a jeno lipeckie role stały puste, ciche, zgoła obumarłe i jako ten smętarz żałosne...

A kieby na dobitkę jeszczech te ciężkie strapienia o poborowych!..

Mało jeśli co dnia nie ciągnęło do miasta po kilkoro ludzi z węzełkami, a i z tem płonem skamłaniem, bych wypuścili niewinowatych.

Hale! będzie ta kto miał miłosierdzie nad pokrzywdzonym narodem, jeśli on sam sobie sprawiedliwości nie wydrze!...

Źle się działo, tak źle, że nawet obce ludzie, z drugich wsi, zaczęli już miarkować, jako krzywda Lipiec jest krzywdą wszystkiego narodu chłopskiego. Jakże, jeno małpa małpie zajdy szarpie, a człowiek za człowiekiem powinien trzymać, bych i jemu na taki sam koniec nie przyszło.

Więc i nie dziwota, jako drugie wsie, choć ta przódzi koty darły z Lipcami o granice i różne szkody sąsiedzkie, albo i z czystej zazdrości, że to Lipczaki wynosiły się hardo nad wszystkie, a wieś swoją uważały za najpierwszą, teraz poniechali sporów, otrząchając z siebie zawziętość, bo często chłop jakiś z Rudek, to z Wólki, to z Dębicy, a nawet i z Rzepeckiej szlachty niejeden, przebierał się do Lipiec na kryjome przewiady.

Zaś w niedzielę po sumie, albo jak wczoraj przy zjeździe do spowiedzi, rozpytywali się pilnie o uwięzionych, srożąc przytem tware, siarczyście klnąc, a zarówno z Lipeckiemi pięście zaciskając na krzywdzicieli, i wielce się litując nad dolą pokrzywdzonego narodu.

Właśnie był teraz nad tem Rocho medytował, postanawiając zarazem jakieś przedsięwzięcie ważne, gdyż jeszcze barzej zwolnił kroku, często przystawał, chroniąc się od wiatru za grubsze drzewa i jakby nic dokoła nie widzący, we świat poglądał daleki...

A widniej się jakoś zrobiło i cieplej, jeno ten uprzykrzony wiater wzmagał się z godziny na godzinę, że jeden szum niósł się całym światem, i już co cieńsze drzewiny pokładały się z jękiem, trzepiąc gałęziami po stawie, snopki ano wyrywał z dachów, i co kruchsze gałęzie odzierał, a wiał już teraz górą i z taką mocą, że wszyćko się ruchało: i sady, i płoty, i chałupy, i pojedyńcze drzewa, aż się zdało, jako w niem w jedną stronę lecą, a nawet to blade słońce, co się z poza rozwalonych chmur wysupłało, wydało się również uciekającem po niebie, zawlekanem kieby piaskami rozwianemi, zaś nad kościołem jakieś stado ptaków z rozczapierzonemi skrzydłami, nie mogąc się uporać z pędem, dały się nieść wichurze i ze strachliwym krzykiem rozbijały się o wieżę i rozchwiane drzewa.

Ale wiater, choć był przykry i nieco szkodliwy, sielnie też przesuszał role, bo już od rana galanto zbielały zagony, a drogi w oczach ociekały z wody...

Rocho długo stojał w medytacyi onej, o Bożym świecie zapomniawszy, aż poruszył się znagła, doszły go bowiem z wichurą jakieś swarliwe głosy.

Rozejrzał się bystro: po drugiej stronie stawu, przed sołtysową chałupą, w opłotkach, czerwieniła się kupa kobiet z jakiemiś ludźmi w pośrodku...

Pospieszył tam z ciekawością, coby się stało, nie wiedząc.

Ale dojrzawszy zdala strażników z wójtem, skręcił w najbliższe opłotki, a stamtąd jął się ostrożnie przebierać sadami ku gromadzie, nie widny od nikogo: nie lubił jakoś leźć w oczy urzędom.

Gwar zaś był coraz to wrzaskliwszy, kobiet wciąż przybywało, dzieci też całą hurmą zbiegały ze wszystkich stron, cisnąc się do starszych, a poszturchując między sobą, aż ciasno się uczyniło w opłotkach, i wywalili się na drogę, nie bacząc na błoto, ni na rozkolebane drzewa, siekące gałęziami. Jazgotali cosik spólnie, to jakieś osobne głosy się wydzierały, ale coby, nie mógł wymiarkować, bo wiater porywał słowa. Dojrzał jeno przez drzewa, że Płoszkowa rej wiodła: gruba, spaśna, z rozczerwienioną gębą, wykrzykiwała cosik najgłośniej i tak zajadle podjeżdżała pięściami pod wójtowy nos, że się ten cofał, a reszta przytwierdzała jej wrzaskiem, kiej to stado indorów rozwścieczonych. Kobusowa zaś uwijała się po bokach próżno, chcąc się przedrzeć do strażników, nad któremi co chwila trzęsły się zaciśnięte pięście, a gdzie niegdzie już i kij, albo utytłana mietlica...

(C. d. n.)

kilku kozaków, ale na razie trudno sprawdzić, o ile to prawda.

Tak więc ze straszną dokładnością powtórzyła się w Łodzi rzeź, dokonana w Warszawie w dniu 1 maja. Piszę tylko to, co sam widziałem. Po zebraniu dokładniejszych wiadomości, postaram się przysłać je. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana. **Podobno ogółem jest ich do 100 ludzi.** Podobno z powodu ostatniego mordu Socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy ma proklamować strejk powszechny. Am.

Barykady. — Krwawe walki w dzień Bożego Ciała.

Łódź, 23 czerwca.

Został tutaj utworzony wspólny Komitet z członków Socyaldemokracyi i Bundu, który w imieniu tych organizacyj żądał zamykania sklepów wczoraj, a także nie otwierania ich dzisiaj t. j. w piątek. Wczoraj z powodu święta chrześcijanie nie pracują, żydzi zaś również porzucili pracę. Tramwaje przestały kursować popołudniu. Dzisiaj z samego rana **zabito kozaka** na rogu Wschodniej i Średniej, a na Nowomiejskiej ajenta pobito, później na Wschodniej znów zabito ajenta i policyanta. Tłum, gdzie może, **rozbraja policyę.** Na starem Mieście na ulicach **leży przygotowany materyał na budowanie barykad**: beczki, kamienie, drabiny i t. d. Na ul. Południowej **zbudowano barykadę** z beczek. Wczoraj o godz. 9 wieczór **kozacy atakowali ją.** Rezultat jeszcze **nie wiadomy**, gdyż dostać się tam nie można, z powodu formalnego **oblężenia przez wojsko.** Słychać było stamtąd 2 salwy.

Na ul. Wschodniej wczoraj po południu robotnicy **zabarykadowali się w dwuch domach** i zaczęli strzelać i rzucać kamienie z okien i dachów na kozaków, policyę i wojsko. I tu znów były ofiary ze strony wojska, choć liczba nie wiadoma. Opatrywało ich pogotowie ratunkowe. **Wojsko przez pół godziny strzelało** do tych domów, robotnicy byli jednak dobrze poukrywani i nie ponieśli strat. Wreszcie przez dachy i jak kto mógł, wycofali się ze swej fortecy.

O godz. 7-ej wojsko weszło do tych domów z rewizyą, nic podejrzanego jednak nie znaleziono.

Na ul. Średniej, robotnicy powyrywali kamienie z bruku i przygotowali sobie całe ich stosy do odpierania ataków wojska. Gdym szedł przez ul. Cegielnianą, dały się słyszeć strzały od strony ul. Południowej. Niedaleko mnie stała grupa robotników i przysłuchiwała się, skąd strzelają. Podszedł jakiś jegomość i powiedział, **że na południowej barykadzie**, i że to kozacy atakowali ją przed chwilą, cofnęli się jednak i pojechali, aby uderzyć z drugiej strony.

Kozaków jest tutaj pełno, wszędzie ich posyłają; zdaje się na piechotę nie bardzo liczą. Na ul. Piotrkowskiej oficer stojący na czele całego oddziału wprost oświadczył demonstrującym robotnikom: „nie bojties, nie budu strelat“ („nie bójcie się, nie każę strzelać“).

Jutro przyjdzie zapewnie do bardzo ostrych starć, gdyż masy są strasznie podniecone, a z drugiej strony, zdaje się, iż władze otrzymały rozkaz tłumienia ruchu za wszelką cenę.

Wczoraj o północy na ulicach Wschodniej i Południowej **na barykadach wrzała walka zacięta.** Wszystko obsadzone było piechotą, konnicą i artyleryą. W całej tej dzielnicy szyby są potłuczone, na ulicach **strzelają robotnicy z rewolwerów do policyi, agentów policyi i wojska.** Robotnicy zwrócili się do Warszawy o pomoc. Jest to formalna rewolucya.

Łódź—Warszawa.

Warszawa, 23 czerwca.

Atmosfera coraz bardziej przepełniona elektrycznością i wonią dymu, który dochodzi do nas aż z Łodzi.

Relacya sprawozdawcy przybyłego stamtąd dziś wieczorem o godzinie 6, zgodnie z moją informacyą telefoniczną otrzymaną dziś o godzinie 8 wieczór opiewa:

Formalna rewolucya. Z rana wzniesiono w kilku punktach miasta na ulicach **barykady piętrowej wysokości, zbudowane z wozów tramwajowych, pak, fortepianów, mebli, dorożek, bruku ulicznego** i t. p. Największe barykady są w Nowym Rynku i w Średniej, jakoteż na Piotrkowskiej i w ulicy Przejazd.

Wojsko wzmocnione siłą **trzech pułków, które przybyły z Warszawy, zdobywało barykady do wieczora i zdobyło je kosztem 58 zabitych i dwustu kilkudziesięciu rannych obrońców.** Są straty i w wojsku, liczba ich nieznana.

Miasto całe w zupełnej ruinie, wszelki ruch zamarł, pozrywane telefony, połamane wszystkie latarnie, powyrywane szyny tramwajowe, postrzelane domy, **krwią zbryzgane chodniki**, wśród ciemności zalegających miasto, słychać ciągle strzały, gęste ze strony wojska, rzadsze w odpowiedzi ze strony zrewoltowanych. Szpitale przepełnione rannymi, w samym szpitalu Poznańskich leży ich 53 w okrutnych mękach.

Jako powód wersya niestwierdzona podaje, iż w nocy z czwartku na piątek w kilku domach prywatnych napadli rewolucyoniści na kilku policyantów czy urzędników i pobili ich na śmierć. Wczesnym też rankiem rozpoczęła się **straszliwa represya sałdacka**, wywołując rozpaczliwy akt samoobrony ze strony mas robotniczych i mieszczan. Wiele jest rannych także z pośród inteligencyi, między innymi adw. **Wyganowski.**

Od godzinie 6 wieczorem zatrzymuje żandarmerya w Koluszkach wszystkich, jadących do Łodzi, i zwraca ich z powrotem do Warszawy lub dalej ku Granicy.

Pod wpływem tych rewolucyjnych wypadków łódzkich w Warszawie coraz bardziej złowrogo. Dzień dzisiejszy dodał wrzeniu nowego zaczynu.

Około Okrzei, który to rzucił pierwszą bombę na Pradze, poczem rzucono drugą na Nolkena. Zasądzono go na karę śmierci przez powieszenie. Wieczorem około godziny 10 błyskawicznie rozniosła się wieść, acz nieprawdopodobna, że już wykonano wyrok.

Od rana też już rozlała się szeroko agitacya za **manifestacyjnym strejkiem.** Itotnie **stanęły prawie wszystkie fabryki.** Agitacya szerzy się dalej gwałtownie. Sprzeciwiających się bez pardonu biją.

Tak legł o godz. 6 wieczorem na ulicy Marszałkowskiej malarz pokojowy Karol Juszkiewicz za opór przeciw strejkowi. Biedaczysko osierocił żonę i pięcioro dziatek.

Dziś rano na Nalewkach, niedaleko ulicy Kupieckiej, rozszalała się nagonka agentów policyjnych za jakimś uciekającym kilkakrotnie. Gdy ogary dopadały ofiarę, bronił go i odbijał rozwścieczony tłum żydowski. Agenci w dalszej pogoni rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów. Raniono kilkunastu, wreszcie przyłapano uciekającego, który **trzymał w zanadrzu bombę,** przeznaczoną rzekomo na gmach cyrkułu bielańskiego. Bombę odebrano, jego zawleczono do więzienia. W śledztwie, jak dotąd, nie zeznał ani nazwiska, ani pochodzenia; tyle pewne, że nie żyd. Wiek około lat trzydziestu.

Od rana też mamy napowrót w Warszawie patrole wojskowe i rozwinięty cały, tak nam niestety dobrze, bo dotkliwie znany, aparat czynowniczo-policyjno-żandarmsko-sałdacki.

Istotnie śmieszne, na ironię zakrawające! W takich czasach, w takim strasznym dniu, zapowiedziano na Wiśle... wianki! Policya jednak rozprószyła tłumy i zwróciła je z powrotem do miasta.

Podnieca to i tak już ogromne wrzenie, a wszystko razem może zgotować na jutro-pojutrze nie dające się przewidzieć wypadki.

Do relacyi z procesyi Bożego Ciała dodaję, iż w dwu miejscach rzucone były petardy, zaś w jednem wyłonił się niepraktykowany w tych procesyach sztandar... czerwony. Ten, być może, iż głównie przyczynił się do popłochu wśród agentów policyjnych, a skrupił się nie tyle na ofiarach ludzkich, ile na stosach połamanych w ucieczce parasolek damskich, kapeluszów, cylindrów, lasek, które stosami odnoszono do magistratu.

Z **Łodzi** telefonują mi o godzinie kwadrans na 11 w nocy:

Huk strzałów karabinowych i rewolwerowych nie ustaje; represya coraz krwawsza. Oczekiwane jest przybycie artyleryi, spodziewane lada chwila ogłoszenie stanu oblężenia. *Grot.*

Panika podczas procesyi.

Z Warszawy donoszą: Krakowskie Przedmieście było w dzień Bożego Ciała podczas procesyi widownią niebywałego popłochu, który, spowodowany błahą przyczyną, mógł był przybrać poważne rozmiary. Na szczęście dzięki przytomności umysłu i rozwadze członków bractw, którym powierzono utrzymywanie porządku podczas procesyi, katastrofa bądź cobądź poważna ograniczyła się do kilkudziesięciu wypadków zduszenia i okaleczeń w ścisku. Przebieg tych wypadków pisma warszawskie przedstawiają w następujący sposób.

Za zgodą władz czuwanie nad porządkiem podczas procesyi Bożego Ciała powierzono bractwom i cechom rzemieślniczym. Oddział policyi został umieszczony w Zamku pod osobistym kierunkiem oberpolicmajstra Mejera na wypadek, jeśliby straż honorowa zażądała pomocy policyi. Porządek, utrzymywany przez bractwa i cechy, był wzorowy. Przy dźwiękach uroczystych pieśni procesya przechodziła przez Krakowskie Przedmieście pośrodkiem szpaleru, utworzonego przez bractwa i cechy rzemieślnicze. W chwili kiedy dzieci i dziewczęta w bieli zbliżały się do ołtarza, urządzonego przy figurze Matki Boskiej, naprzeciw domu Towarzystwa Dobroczynności nagle powstał popłoch, z początku na rogu ulicy Nowomiodowej i Krakowskiego Przedmieścia, następnie zaś przeniósł się na plac Zamkowy i na Podwale.

W tłumie rzucił ktoś okrzyk „bomba!“

Słysząc krzyki, a nie wiedząc, co zaszło, tłum rzucił się w rozmaite strony... Jak się następnie wyjaśniło, przyczyną ogólnego popłochu była jakaś kobieta w tłumie nabożnych z dzieckiem na ręku. Z powodu ciasnoty i zaduchu, dziecku zrobiło się słabo, matka, widząc, iż dziecko traci przytomność, zaczęła krzyczeć; stojące obok niej inne kobiety zaczęły również w głos zawodzić, stojące zaś dalej podchwytywały te lamenty, a tłum, nerwowo usposobiony wypadkami ubiegłych miesięcy, nie badając przyczyny, począł się cisnąć.

Wskutek ciżby na Krakowskiem Przedmieściu kilkunastu ludzi zostało przygniecionych do szyby okna w magazynie zabawek M. Eisenberga. Szyba pękła, przyczem dwie, czy trzy osoby poniosły okaleczenia. Dźwięk rozbijanego szkła piorunująco podziałał na zelektryzowany tłum, który zaczął się rzucać w różne strony. Rozległy się krzyki i jęki. Matki dzieci, biorących udział w procesyi, starały przedostać się do dzieci, sprawiając jeszcze większy popłoch i zamięszanie.

Tłum, rażony trwogą, począł biedz na Krakowskie Przedmieście, następując na posuwającą się procesyę.

Zamęt powszechny wśród członków bractw, duchowieństwa i dziatwy, był dziełem jednej chwili. Nastąpił nieopisany tłok, gniecenie się wzajemne, torowanie sobie drogi siłą pięści. W jednej chwili wzniosły się sterty zdartych ubrań, lasek, kapeluszy, parasolek. Gdy minęła pierwsza trwoga, umysły trzeźwiejsze poczęły nawoływać do porządku i równowagi. Księża przebiegali wśród strwożonych, zalecając spokój. Po chwili usunięto kobiety nieco dalej, a mężczyźni wszystkich warstw społecznych, wziąwszy się za ręce, utworzyli ponowny kordon, dając tym razem przejście pośrodku ulicy Nowo-Miodowej.

Znajdujący się z oddziałem policyjnym wewnątrz zamku oberpolicmajster Mejer, nie wypuszczając policyi z zamku, aby nie powiększać popłochu, sam w towarzystwie miejscowego komisarza, wszedł w tłum, celem uspokojenia publiczności. — Część przerażonych i płaczących kobiet wpuszczono na podwórze zamkowe, gdzie starano się je uspokoić.

Przybyli niezwłocznie lekarze pogotowia udzielili pomocy 22 poszwankowanym, w tej liczbie dwojgu dzieciom. Większa część obrażeń należy do rzędu lekkich, oprócz złamania ręki u jednego z mężczyzn i złamania obojczyka u jednej z kobiet. Wszyscy poszwankowani należą do klasy rzemieślniczej.

Procesya po uspokojeniu tłumu przeszła do urządzonych na ulicach ołtarzy, a następnie bez żadnego już wypadku powróciła do katedry św. Jana.

W tłumie poczęły krążyć najrozmaitsze plotki, między innemi mówiono, iż zamięszanie wywołali złodzieje, aby przy tej sposobności się obłowić. — Na pobudzenie wyobraźni wpłynął również fakt, że przed procesyą położył ktoś na szynach tramwajowych petardę, która wybuchnęła wkrótce, gdy nadjechał wóz tramwajowy.

Zatarg francusko-niemiecki.

Już przed tygodniem pojawiały się ni stąd ni zowąd alarmujące wieści i pogłoski w sprawie sporu Niemiec z Francyą o Marokko. Głosiły one, że spór się zaostrza, że możliwość wojny między obu temi mocarstwami zawisła niejako na włosku. W ostatnich dniach wieści te przycichły wobec stanowczych oświadczeń pokojowych obustronnych organów półurzędowych; wczoraj atoli odezwały się na nowo w jeszcze groźniejszej formie i zaniepokoiły podobno nawet giełdy berlińską i paryską. Znalazły one tam wiarę tem łatwiej, ponieważ giełdzie nie jest tajnem, iż w berlińskich kołach dworskich i rządowych istnieje rzeczywiście stronnictwo, które niczego tak gorąco nie pragnie, jak nowej sposobności do wypróbowania olbrzymiego niemieckiego rynsztunku wojennego i okrycia go nowemi laurami.

Jak zwykle w takich razach, jedna wieść alarmująca rodzi drugą, każda zaś rozbudza fantazyę publiczności i każe jej nawet w najniewinniejszej rzeczy dopatrywać się nowego objawu grozy położenia.

Tak jedno z pism francuskich zamieściło już wiadomość, że 20 pociągów z wojskiem wysłano nad granicę niemiecką, a jakkolwiek „Echo de Paris“ zaraz stwierdziło, że chodzi tu o zwykłe, doroczne ćwiczenie w sztuce szybkiego transportu wojska, publiczność paryska widzi w tem jednak zapowiedź rychłej mobilizacyi.

Giełda miewa zwykle bardzo dobre „przeczucia“ polityczne; zdaje się jednakże, że tym razem jej obawa była conajmniej przedwczesna i przesadna. Że stosunki między Francyą a Niemcami nie są normalne, to wiemy już od kilku miesięcy, do pesymistycznych przypuszczeń i przewidywań, że z tych stosunków musi lub może wytworzyć się zatarg wojenny, na razie atoli nie ma jeszcze dostatecznego powodu.

Prawdopodobnem jest, że obecne alarmujące pogłoski wywołał w niemałej mierze fakt, iż rząd francuski uznał za stosowne na zabiegi Niemiec, mające na celu zwołanie konferencyi mocarstw w sprawie Marokka, odpowiedzieć obszerną notą, wystosowaną do rządu niemieckiego. Dotychczas — jak wiadomo — rząd francuski ograniczał się w tej sprawie do ustnych wyjaśnień.

W Berlinie panuje podobno rzeczywiście pewne rozdrażnienie z tego powodu, że rezultat akcyi, podjętej w sprawie owej konferencyi, nie odpowiada oczekiwaniom i pragnieniom berlińskich sfer rządowych. Kilka mocarstw dałó odpowiedź wymijającą lub tylko warunkową; między temi mocarstwami znajdują się zaś nawet Austro-Węgry, na których uległość liczono w Berlinie z całą pewnością. Hr. Gołuchowski odpowiedział rzekomo, że Austro-Węgry wezmą udział w konferencyi tylko w razie, jeśli wszystkie inne mocarstwa na nią się zgodzą. Jak bardzo ta samodzielność Wiednia oburzyła pewne sfery berlińskie, wynika z głosów kilku organów tamtejszych, które ostro uderzyły na austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, nie szczędząc mu przycinku, że pragnie raz przynajmniej odegrać — rolę polityczną, od czego odwykł już od dawna.

Tymczasem i nota rządu francuskiego nie zadowoliła Berlina. Prezydent gabinetu Rouvier, załatwiający obecnie prowizorycznie także sprawy zagraniczne Francyi, doręczył ją we środę ambasadorowi niemieckiemu. Jak donosi prasa berlińska, ma to być dokument niezwykle długi. Rouvier daje w nim pogląd historyczny na rozwój kwestyi marokańskiej i wyjaśnia położenie Francyi wobec Marokka. Następnie oświadcza, że rząd francuski był zawsze zwolennikiem zasady „otwartych drzwi“ w tym kraju, co znaczy innemi słowy, zwolennikiem nietykalności terytoryum marokańskiego, niezawisłości sułtana i równych praw wszystkich mocarstw.

W tem oświadczeniu mieści się widoczne ustępstwo Francyi względem Niemiec, rząd berliński pragnął atoli widocznie czegoś więcej; dzienniki berlińskie podnoszą bowiem z ubolewaniem, że w nocie francuskiej niema jasnego określenia stanowiska Francyi względem zebrać się mającej konferencyi. Rouvier nie oświadcza się ani za, ani przeciw tego rodzaju uregulowaniu marokańskiej kwestyi, roztrząsa tylko wszelkie względy, przemawiające za lub przeciw konferencyi. — Dalej nie podoba się Niemcom, że wysłał on odpis noty równocześnie do Londynu i Madrytu, a rzekomo także do rządów innych mocarstw.

Mimo to także poważne dzienniki niemieckie nawołują do spokoju i rozwagi, zapewniając, że sytuacya bynajmniej nie jest jeszcze wprost niebezpieczną. I prasa francuska pisze o nocie Rouviera w tonie umiarkowanym i pokojowym.

Bardzo natomiast drażni prasę niemiecką stanowisko, zajęte w tej sprawie przez dzienniki angielskie. Te bez wyjątku usiłują nakłonić Francyę do energicznego oporu przeciwko uroszczeniom niemieckim. — Nota Rouviera znalazła w prasie londyńskiej dobre przyjęcie, lecz tylko diatego, że akcentuje silnie sojusz francusko-angielski. — Kilka pism londyńskich przepowiada też niemieckim zabiegom około zwołania konferencyi zupełne fiasko. „Standard“ zaś oświadcza wręcz, że konferencya, zwołana w myśl żądań niemieckich, nie mogłaby doprowadzić do żadnego rezultatu.

Reasumując wszystko, sytuacyę obecną tak określićby można. Naprężenie istnieje rzeczywiście nietylko między opinią publiczną niemiecką i francuską, lecz także i to w większej jeszcze mierze pomiędzy niemiecką i angielską. Nie trudno dalej dostrzedz, że rząd niemiecki dąży wszelkiemi sposobami do upokorzenia Francyi przez wyparcie jej z Marokka. Mimo to sytuacya groźną jeszcze nie jest, gdyż i rząd niemiecki nie lekceważy niebezpieczeństwa, jakieby wyniknąć mogło dla Niemiec z równoczesnego zatargu wojennego z Francyą i Anglią.

Najnowsza do tej chwili depesza z Paryża donosi: Na wczorajszej radzie ministeryalnej przedłożył prezydent ministrów Rouvier sprawozdanie o stanie rokowań z Niemcami w sprawie Marokka. Rokowania te mają normalny przebieg. — Potwierdza się także wiadomość, że wręczona onegdaj nota francuska niemieckiemu ambasadorowi ks. Radolinowi została także doręczoną zastępcom mocarstw.

O gimnazyum żeńskie.

II.

Artykuły „Czasu“ zawierały zarzuty, że w Towarzystwie skupiły się żywioły, które nie mogąc wprost, zapragnęły po cichu, pośrednio, wprowadzić szkołę i uczenice na tory szkodliwe, nienarodowe i niechrześcijańskie; że reformatorowie rozpoczęli od wprowadzenia do szkoły jako nauczycielek dwóch pań, które kończyły studya w Genewie; że te genewskie kandydatki rozpoczęły wprowadzać nowe prądy w duchu „postępowej“ pedagogii; że jedna z nich tłómaczyła uczenicom, jako najnowszą zdobycz nauk przyrodniczych, że człowiek jest tylko zwyczajnem zwierzęciem; że Towarzystwo potrafiło wprowadzić do szkoły jeszcze trzecią nauczycielkę z Warszawy, która swoje pedagogiczne i kulturalne poglądy zaznaczyła w ten sposób, że podczas modlitwy uczenic zwracała się ku mapie; że nauczycielka ta uważała szkołę za teren do agitacyi politycznej i dzieciom narzucała własne poglądy na objawy życia publicznego; że dyrektor, dowiedziawszy się o tak rażących wykroczeniach przeciwko duchowi zakładu i społeczeństwa, wystąpił przeciwko temu stanowczo, a jednej z nowych nauczycielek podziękował za tego rodzaju działalność; że to gostępowanie dyrektora wywołało gniew u niektórych członków Towarzystwa i postanowiono pozbyć się takiego kierownika; że jednak dyrektor nie ustąpił i powołując się na swoje prawa, wyraźnie a słusznie dał do poznania, że Towarzystwo nie ma prawa do podkopywania bytu szkoły, że wskutek tych zajść wstrzymano na razie nadanie szkole prawa publiczności. Oto jak dotychczas — powiada autor — jedyny wynik owych usiłowań Towarzystwa owładnięcia szkołą! Oto zasługa „bezreligijnych nauczycielek!“ Do tego dodaje autor artykułu, że „w Towarzystwie znalazły się osoby, którym nie podobał się kierunek, w jakim dyrektor wraz z gronem nauczycielskiem rozpoczął prowadzić szkołę. Żądano więc innego ducha, innego kierunku, a jaki to miał być duch, jaki kierunek, przekonać się można z tego, że żądano „usunięcia obrazów religijnych ze sal szkolnych“.

Słuszną czyni zarząd Towarzystwa wobec tego uwagę, że gdyby zarzuty te opierały się na prawdzie, to społeczeństwo musiałoby przedewszystkiem mieć żal nie do Towarzystwa, lecz do dyrektora i nauczycieli za to, że przez 9 lat pokrywali milczeniem tak zdrożne praktyki. Rzecz samą tłomaczy zarząd w sposób następujący:

„Grono nauczycieli składało się we wrześniu 1904 z 24 sił męskich i 6 żeńskich. W liczbie tych ostatnich znalazły się trzy (2 z Genewy i 1 z Warszawy), które zdaniem „Czasu“ wprowadziło Towarzystwo w tym celu, aby wśród uczenic krzewiły „prądy niereligijne i nienarodowe“ i oczywiście swym szkodliwym wpływem udaremniały pożyteczną działalność wszystkich innych sił nauczycielskich. Gdyby te trzy nauczycielki rzeczywiście tak ujemnie były działały, to wina spadałaby nie na Towarzystwo, lecz na dyrektora, albowiem faktem jest, że zarząd obydwie „kandydatki genewskie“ przyjął na wniosek dyrektora, jednę w r. 1897, drugą w dwa lata później; faktem jest, że jednę zaprosił do przyjęcia obowiązków sam dyrektor, drugą za pośrednictwem ochmistrzyni p. Dąbrowskiej. Przez cały czas dyrektor nigdy żadnego zarzutu nie uczynił tym paniom na posiedzeniach zarządu: przeciwnie zawsze wyrażał się pochlebnie o ich pedagogicznem uzdolnieniu i gorliwej pracy. Również Rada szkolna krajowa po lustracyi zakładu w r. 1903, stwierdzając z zadowoleniem pomyślny rozwój zakładu, wytrwałą, umiejętną pracę grona i bardzo poważne jej rezultaty, wymieniła także owe Genewianki między siłami, które się do tego stanu rzeczy przyczyniły.

„Co do trzeciej nauczycielki, która miała z ramienia Towarzystwa wprowadzać „radykalizm warszawski“, stwierdzić musimy, iż przez cały czas $1^1/_2$-rocznego jej pobytu w zakładzie dyrektor na posiedzeniach zarządu nie wspomniał nic o jej rzekomo gorszącem zachowaniu się wobec uczenic. Dopiero po ogłoszeniu artykułów w „Czasie“, gdy zarząd zwrócił się do dyrekcyi z prośbą o wyjaśnienie uczynionych nauczycielkom zarzutów, p. Trzaskowski piśmiennie odpowiedział, co następuje:

„1. Panna S. zaraz na pierwszej lekcyi nie przeżegnała się wraz z uczennicami, lecz obróciła się tyłem czy półkolem do nich, zajmując się czem innem. 2. Kiedy na konferencyi grona nauczycielskiego prosiłem nauczycielki, aby czasem przyszły do kościoła na mszę św., której słuchają uczenice nasze, odpowiedziała p. K., że nie przyjdą, bo się to nie zgadza z ich przekonaniami. — Ponieważ to oświadczenie nauczycielek doszło do wiadomości rodziców i uczenic i wywołało wielkie zgorszenie, wynika stąd z wszelką pewnością, że nauczycielki dopuściły się ciężkiego wykroczenia przeciw obowiązkowi wychowywania młodzieży szkolnej w duchu religijnym. O wykroczeniach nauczycielek przeciw narodowości nie wiem“.

„Trudno byłoby w tym wypadku odmówić słuszności konkluzyi p. Trzaskowskiego — pisze dalej zarząd Towarzystwa — szkoła bowiem szanować musi religijne uczucia uczenic, a co chętnie czyni dla innych wyznań, tego domagać się musi dla wyznania katolickiego, tem więcej, że większość uczenic do wyznania katolickiego należy. Zachodzą tu jednak okoliczności, które zmieniają postać rzeczy, a i doniosłość owych przez p. Trzaskowskiego zacytowanych faktów znacznie osłabiają.

„Pierwszy wypadek miał po raz pierwszy miejsce półtora roku temu (!). Doszedł on do wiadomości dyrektora za pośrednictwem bezimiennego listu, pochodzącego — jak się później okazało — od pedagoga (!) i sprowadził bez sprawdzenia doniesienia oraz bez przesłuchania osoby interesowanej, dymisyę p. S. Lecz p. Trzaskowski „na usilne prośby prof. Bujwida dymisyę tę cofnął“ i przestawieniem lekcyj szkolnych starał się zapobiedz podobnym zajściom w przyszłości. Po zatarciu się pierwszego wrażenia, poszedł ów wypadek w zapomnienie i przez $1^1/_2$ roku był spokój. Dopiero po upływie tak długiego czasu posłużył za broń przeciwko szkole.

„Drugi wypadek z panną K. wydarzył się na konferencyi grona nauczycielskiego we wrześniu 1904 roku, a więc 6 miesięcy przed artykułami „Czasu“. Prawdą jest, że panna K. sprzeciwiła się poleceniu dyrektora, motywując swe sprzeciwienie się tem, że dyrektor nie powinien nauczycielkom prywatnym poruczać czynności, do których nie są obowiązane, skoro nie chce powierzyć im ani gospodarstwa klas, ani zawiadowania biblioteką. Prawdą jest, że podczas dyskusyi oświadczyła, iż uważa za niewłaściwość, aby uczennice chodziły gromadnie do kościoła, skoro mogą chodzić z matkami, jak to dawniej czyniły. Prawdą jest także, iż o przebiegu tej konferencyi mówiły obie strony później poza szkołą, wskutek czego mógł ten wypadek dojść do wiadomości uczenic; lecz również prawdą jest, że w serca uczenic nie zaszczepiała p. K. nigdy żadnych wątpliwości pod względem religijnym, że po konferencyi prosiła wraz innemi koleżankami o dymisyę, której jednak dyrektor im nie udzielił.

„Druga „Genewianka“ pani W. całkiem niewinnie znalazła się w tej aferze, gdyż ani dyrekcya, ani grono nauczycielskie nietylko nie czyni jej żadnych zarzutów, lecz owszem wyraża się o jej działalności bardzo pochlebnie. Tak się ma rzecz z „warszawską radykalistką“ i zwolenniczkami genewskich zachcianek. O pannie dr. W., która uzyskała doktorat w Bernie (nie w Genewie), osobie „spokojnej i taktownej“, nie mówimy, gdyż po krótkim pobycie w tej szkole, prosiła sama o uwolnienie od obowiązku z powodu stosunków familijnych i wyjechała na stały pobyt do Warszawy.“

Wynika z tych wywodów jasno, że cały rynsztunek zarzutów „moralnej natury“ w który uzbroił się bogobojny „Czas“, atakując zarząd gimnazyum żeńskiego, zdobyty został w arsenale pospolitych a złośliwych plotek, od których nie jest wolny żaden zakład naukowy. A gdyby dziennik nasz zechciał iść śladami „Czasu“ i dawał bogdaj częściowo posłuch temu, co nam do redakcyi znoszą różne osobistości o postępowaniu profesorów i dyrektorów nie w prywatnych, lecz w publicznych zakładach naukowych, moglibyśmy znacznie ciekawszy zebrać materyał, niż go „Czasowi“ dostarczyło plotkarstwo, pragnące poderwać egzystencyę gimnazyum żeńskiego.

Co zaś było źródłem animozyi przeciw zarządowi Towarzystwa, — wyłuszczymy w następnym i ostatnim w tej sprawie artykule.

Wystawa w Zakopanem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Zakopane, 22 czerwca.

Już krótki czas dzieli nas od otwarcia naszej wystawy. Na placu wystawowym wre gorączkowa praca, roboty budowlane są już na ukończeniu, pozostaje jedynie budowa werandy restauracyjnej, kiosku muzycznego, jakoteż uporządkowanie placu i ogrodu. Cały plac wystawowy, pawilony, restauracya i droga z uzdrowiska na wystawę, będzie elektrycznością oświetlona. Instalacyę wykona lwowska firma Sokolnicki i Wiśniewski, stawiając własną maszynę dynamo-elektryczną w tartaku hr. Zamoyskiego. Przez cały sezon wystawy (tj. od 15 lipca do końca sierpnia, a ewentualnie do końca września) będzie na wystawie w specyalnie na ten cel zbudowanym kiosku muzycznym (między restauracyą a placem tenisowym) koncertować własna orkiestra wystawowa. W dniu otwarcia wystawy i i w kilku dniach następnych będą przygrywać dwie orkiestry.

Komisya zabawowa komitetu wystawowego przygotowuje cały szereg atrakcyj w formie festynów, zabaw, gier towarzyskich na boisku wystawowem itd. Dla dzieci sprowadziła dyrekcya wystawy przedsiębiorcę z karuzelem, huśtawkami, teatrem elektrycznym etc.

Kilka większych zjazdów i wycieczek zostało już zapowiedzianych. W dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia odbędzie się w Zakopanem II. krajowy zjazd „Ligi Pomocy przemysłowej“. Delegaci około 80 Towarzystw Pomocy przemysłowej z całego kraju zawitają w tym czasie na wystawę. Po zjeździe Ligi odbędzie się zlot Sokołów okręgu krakowskiego. Między tutejszym wydziałem Sokoła a komitetem wystawy toczą się rokowania o to, aby uroczystości zlotowe odbyły się na boisku i placu wystawowym. Mamy nadzieję, że rokowania te zostaną pomyślnie ku korzyści obu stron zakończone. Ponadto projektowane są większe wycieczki (osobnemi pociągami) krakowskich i lwowskich towarzystw akademickich i sportowych, jakoteż zbiorowe wycieczki pojedynczych towarzystw Pomocy przemysłowej.

Wysiłki ruchliwego komitetu około upiększenia i urozmaicenia wystawy pozwalają się spodziewać, że z jednej strony cały ruch handlowy Zakopanego skoncentruje się w pawilonach wystawowych, a z drugiej plac wystawowy i restauracya wraz ze swemi wszystkiemi atrakcyami stanie się celem codziennych spacerów całej naszej publiczności i miejscem ożywionych zabaw.

Szczególną pieczą otacza dyrekcya wystawy naszych przemysłowców, starając się o wszelkie, jak najdalej idące, ułatwienia i udogodnienia. Licząc się ze stosunkowo droższemi warunkami życia w Zakopanem w sezonie, oddaje tym przemysłowcom, którzy sami lub przez swych zastępców zjadą do Zakopanego, mieszkania w obrębie rejonu wystawowego po nader przystępnych cenach. Również każdy przemysłowiec za okazaniem legitymacyi, wystawionej przez dyrekcyę, otrzyma wikt w restauracyi wystawowej po znacznie zniżonej cenie.

Ponieważ nie każdy przemysłowiec będzie mógł osobiście zająć się dozorem i ewentualnie sprzedażą swych artykułów, przeto dyrekcya wystawy zakontraktowała rutynowanych i fachowych kupców, którym daje mieszkanie bezpłatnie i którym powierza zastępstwo firm na wystawie. Zastępcy ci pobierają od przemysłowców jedynie zwykłą prowizyę kupiecką. Również i kupcy zakopańscy na interwencyę dyrekcyi oświadczyli gotowość objęcia zastępstwa na tych samych warunkach. Komitet wyjednał również zniżki kolejowe, na podstawie których wystawcy będą opłacali przewóz kolejowy ze

swych wyrobów tylko do Zakopanego; z powrotem odbywa się przewóz bezpłatnie.

Przemysłowcy mogą się zgłaszać przez kilka jeszcze dni ostatnich, w każdym jednak razie pośpiech jest konieczny, gdyż na budowę drugiego pawilonu brakłoby już czasu, wobec czego lista zgłoszeń dla braku miejsc w tych dniach zostanie zamkniętą.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronnic. Na stronnicy piątej zamieszczamy feleton Edgertona p. t.: „Pusta ramka“.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie zwołał prezydent miasta na poniedziałek o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne.

Z Muzeum narodowego w Krakowie. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum narodowego pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Postanowiono przyjąć galeryę obrazów rodziny Łozińskich po ś. p. Edwardzie Łozińskim na rzecz miasta i upoważnić prezydyum do złożenia podziękowania rodzinie. Galeryę postanowiono tymczasowo umieścić w Muzeum Czapskich, a potem przenieść do osobnej salki na Wawelu.

Uchwalono następnie przyjąć zbiory p. Feliksa Jasieńskiego i upoważnić prezydyum do rokowania z p. Jasieńskim, co do prowizorycznego umieszczenia tych zbiorów. (Jak wiadomo, p. Jasiński ofiarował zbiory swe pod warunkiem, że będą umieszczone w Muzeum na Wawelu).

W celu usunięcia zbytniego gorąca w salach Muzeum narodowego uchwalono zaprowadzić elektryczne wentylatory w salach Muzeum narodowego. Dalej upoważniono dyrekcyę do wydatków na konserwacyę zbiorów, wydawanie potrzebnych katalogów i reprodukcyj (karty pocztowe, fototypie, fotografie, albumy i t. d.). Wreszcie uchwalono pewne zasady dla komisyi przy zakupywaniu dzieł sztuki dla Muzeum i przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi za rok 1904.

Dziekanem wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim wybrany został prof. dr Józef Łazarski.

Artystyczny afisz. Po rogach ulic miasta pojawiły się artystyczne afisze, zapowiadające otwarcie wystawy i jarmarku w Zakopanem. Projekt afi za wykonał p. K. Brzozowski; afisz zaś odbito w zakładzie litograficznym K. Kranikowskiego.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył w dniu wczorajszym pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem inż. p. Uderski zdał sprawę z posłuchania deputacyi Towarzystwa u marszałka krajowego w sprawie poparcia przez kraj budowy schroniska przy Morskiem Oku, oraz objaśnił stan sprawy budowy drogi z Podspadów przez Jaworzynę Spicką i Łysą Polanę, tudzież budowę mostu na granicznej rzece Białce. Zarząd dworcem tatrzańskim w Zakopanem podczas tegorocznego sezonu powierzono II wiceprezesowi Towarzystwa p. Kwiatkowskiemu. W końcu omawiano sprawę założenia związku turystycznego krajowego.

Uroczystość pułku. Trzynasty pułk piechoty będzie obchodził w dniu 27 b. m. rocznicę bitwy pod Trutnowem, w której pułk ten odznaczył się męstwem. Pułk 13 zakwaterowanym jest obecnie w koszarach barakowych w Prądniku Czerwonym, a jeden z batalionów w Niepołomicach. Uroczystość rozpocznie msza polowa, odprawiona na błoniach w Prądniku Czerwonym, poczem nastąpi okolicznościowa przemowa do żołnierzy, wygłoszona w języku polskim, oraz objaśnianie poszczególnym kompaniom obrazu Wojciecha Kossaka, przedstawiającego najważniejszy moment bitwy, t. j. atak na bagnety, dokonany przez pułk. Po południu odbędzie się zabawa ludowa dla szeregowców pułku, w którą wejdą: „krakowskie wesele“, obóz cygański, przedstawienie uzbrojenia i ćwiczeń wojskowych z najważniejszych epok istnienia pułku od początku jego utworzenia, wykonanych w mundurach i rynsztunku z współczesnych czasów i t. p.

Teatr powszechny popularny. P. Grzegorz Senowski uzyskał już zezwolenie magistratu na urządzenie sceny w budynku cyrkowym na Wielopolu. Przedstawienia rozpoczną się 1 lipca i trwać będą do 15 sierpnia.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm projekt ustawy o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, oraz projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Turce charakter szpitala powszechnego.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora Zaleskiego dla prywatystów, a pod przewodnictwem radcy Vimpellera dla uczniów publicznych. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Bełtowski Karol, Durek Stanisław (z odzn.), Filipczyk Roman, Filipiak Jan, Flak Stanisław, Fortuna Jan, Ganczarczyk Bronisław, Gdowski Stanisław (z odz.), Górczany Karol (prywat.), Hobot Piotr (prywat.), Janik Józef, Kępa Antoni, Kidoń Franciszek, Kozera Eugeniusz (z odzn.), Kozioł Karol, Kucharski Stanisław, Madej Józef, Makuch Karol (z odznacz.), Miętka Adam, Ociepka Piotr, Ozga Walenty, Pagacz Franciszek, Piaseczny Jan, Piotrowicz Michał, Rozpędzik Andrzej, Schlenker Henryk, Silberman Jakób, Sowiński Michał, Starczewski Augustyn, Szewczyk Piotr (prywat.), Wiehman Władysław, Wiudak Władysław, Wiśnicki Stefan, Zarzycki Aleksander, Zawada Paweł (z odzn.), Zientek Andrzej (prywat.), Zięba Jan (z odzn.), Żabiński Jan.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 9 uczniów publicznych i 6 prywatystów; 2 uczniów publicznych i 4 prywatystów odstąpiło od egzaminu ustnego; 5 uczniów publiczn. i 8 prywatystów reprobowano.

Legitymacye urzędnicze na kolei Chabówka — Zakopane. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Wobec mnożących się w ostatnich czasach zażaleń, z powodu nieuwzględniania kart rocznych, oraz legitymacyj dla urzędników państwowych na linii kolei żelaznej Chabówka — Zakopane, zwraca się uwagę, że wszystkie te legitymacye, uprawniające do wolnej jazdy względnie do jazdy po zniżonych cenach na liniach kolei państwowych, nie mają ważności na linii kolei żelaznej Chabówka — Zakopane, ponieważ kolej ta jest przedsiębiorstwem prywatnem (pod gwarancyą kraju), dla którego przyznane są zupełnie odrębne taryfy przewozowe i osobowe, a kolej ta jedynie tylko zostaje w zarządzie kolei państwowych, powyższe taryfy więc mogą być zmienione tylko za zgodą Wydziału krajowego. Aby pozostawić urzędnikom, wobec nieważności legitymacyj na linii Chabówka — Zakopane dowolny wybór klasy, nie zaprowadzono kombinowanych biletów specyalnie tylko dla tych urzędników. Natomiast uposażono stacyę Chabówkę w bilety powrotne z dwudniową ważnością dla każdej poszczególnej klasy do wszystkich stacyj linii Chabówka — Zakopane, które są o wiele tańsze, niż pojedyncze bilety. Aby uwolnić podróżnych, jadących na podstawie wszelkiego rodzaju legitymacyj od dopłaty przepisanej paragrafem 21 regulaminu ruchu należytości 1 kor. za dalszą jazdę na przestrzeni Chabówka — Zakopane, poczyniono zarządzenia, aby konduktorzy przy pociągach przyjmowali od podróżnych przedpłaty na dalszą przestrzeń poza Chabówką bez doliczania powyższego dodatku w kwocie 1 korony od osoby, jednak tylko w takim razie, jeżeli ta dopłata uiszczoną zostanie przed przybyciem odnośnego pociągu do Chabówki.

Zgromadzenie lekarzy. W sprawie wyborów do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej utworzył się w łonie Towarzystwa „Samopomocy lekarzy“ komitet przedwyborczy, który zaprasza wszystkich lekarzy na zgromadzenie przedwyborcze na niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego.

Konkurs dla osieroconych lub zaniedbanych dzieci. Wydział krajowy ogłasza konkurs celem utrzymania i wychowania przy pomocy krajowego funduszu sierocego ubogich sierot do 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych. — Podania wnosić należy do 31 lipca b. r. Bliższe postanowienia o krajowym funduszu sierocym nabyć można w ekonomacie namiestnictwa, lub dowiedzieć się o nim w wydziałach powiatowych, magistratach Lwowa i Krakowa i w sądach.

O zegar na wieży ratuszowej. Jeszcze w lipcu roku zeszłego poruczyła sekcya ekonomiczna pp. Beringerowi i dr Domańskiemu przedłożenie wniosków, dotyczących naprawy zegara na wieży ratuszowej. Dotąd jednak z uchwały tej nie widać praktycznego rezultatu, bo zegar ten chodzi dotąd, jak chodził, to jest, jak mu się podoba. Czyżby raczej nie było wskazanem zamiast naprawy starego, urządzić na wieży nowy transparentowy zegar, z któregoby każdy i w nocnej porze mógł dowiedzieć się o właściwej godzinie, a którego utrzymanie wobec istniejącej elektrowni miejskiej, nie pociągnęłoby za sobą znów tak znacznych kosztów.

Zbadanie łazienek. Komisya, złożona z reprezentantów magistratu, starostwa i dyrekcyi policyi, zbadała łazienki letnie na Wiśle, utrzymywane przez p. J. Wójcicką na Zwierzyńcu, przez p. Florentynę Broczkowską na Rybakach i przez p. Rozalę Wasserthal przy wylocie ul. Krakowskiej, celem stwierdzenia, czy łazienki te odpowiadają wymogom bezpieczeństwa i dogodności kąpiącej się publiczności i wydała w miarę dostrzeżonych braków odpowiednie zarządzenia.

Nowe pocztówki wielickie. Znany w szerokich kołach amator-fotograf, p. Jan Czernecki z Wieliczki, który posiada wspaniałe album własnych zdjęć widoków kopalń wielickich, wydał w tych dniach kilkanaście najcelniejszych swych zdjęć, jako karty pocztowe, które niezawodnie znajdą licznych i chętnych nabywców ze względu na swą niepowszednią wartość artystyczną i zajmujące, a nieznane motywa kopalń.

Żebractwo uliczne. Mieszkańcy domu przy ulicy Podwale pod L. 3, żalą się, że z powodu mieszczącej się w tym domu filii urzędu pocztowego, sień tego domu stała się od pewnego czasu schroniskiem różnego rodzaju żebraków i włóczęgów, którzy niepokoją publiczność, udającą się do urzędu. Możeby policya zajęła się uporządkowaniem tych stosunków.

Aresztowanie oszusta. Policya krakowska aresztowa Albina Pieczarkę, false Białkę, 19 lat liczącego, byłego buchaltera, obecnego agenta handlowego u Michała Mięsowicza, który będąc zatrudnionym przy inkasowaniu pieniędzy za płótno fabryki korczyńskiej, sprzeniewierzył 400 kor. Pieczarka, przy którym pieniędzy nie znaleziono, tłomaczy się, że zużył je na swoje potrzeby i zapłacenie długów.

Zabójstwo w Zakrzówku. Przed sądem przysięgych stawała dzisiaj włościanka Bronisława Rębalska z Chełma, oskarżona o to, że w dniu 13 kwietnia br zabiła uderzeniem drąga Helenę Skowrońską. Przyczyną były niesnaski familijne.

Przed sześciu laty zakupili Józef Skowroński ze swą żoną Heleną, oraz brat tejże Jakób Rębalski z żoną swą Bronisławą grunt wspólny w Zakrzówku. Obie rodziny mieszkały w jednym domu, w dwóch osobnych izbach. Bliskie to sąsiedztwo było powodem częstych kłótni i nieporozumień między Skowrońską a Rębalską, głównie z przyczyny tej ostatniej, która według zeznań świadków była kobietą gwałtowną i swarliwą.

Dnia 13 kwietnia poleciła Helena Skowrońska swemu pasierbowi, aby odgraniczył kołkami trawnik od gruntu ornego Rębalskiego. Rębalscy sprzeciwili się temu, a gdy na krzyk bitego pasierba wybiegła Helena Skowrońska z domu i ujęła się za swym pasierbem, powstała między nią i Rębalską bitka, podczas której Skowrońska została tak gwałtownie uderzoną w głowę kołkiem przez obwinioną Rębalską, że padła na ziemię. Skowrońska po chwili zdołała się podnieść i zawlec do swej izby, — lecz wkrótce straciła przytomność i zmarła. Sekcya wykazała, że Skowrońska umarła wskutek pęknięcia czaszki.

Obwiniona przyznała się, że w bójce uderzyła kołkiem Skowrońską, ale nie pamięta gdzie.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I w Tarnowie odbył się w d. 5 do 21 b. m. pod przewodnictwem p. Stanisława Rzepińskiego, dyrektora gimnazyum nowosądeckiego. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 80, eksternistów 7, razem 87. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

W oddziale A: Bau Adolf (z odzn.), Bukowiec Wojciech, Bulanda Stanisław (z odzn.), Cierniak Jędrzej (z odzn.), Czarnik Franciszek, Dobrzański Karol (z odzn.), Dudkiewicz Floryan, Dzięgiel Władysław (z odzn.), Gajerski Franciszek (z odznacz.), Gałecki Adam (z odznacz.), Hubicki Maryan, Jakus Zygmunt (z odzn.), Klimaj Andrzej, Kopacz Michał (z odzn.), Korngold Józef, Kumiński Stanisław, Lebiedzki Piotr (z odz.), Liżewski Edward, Łącki Benedykt, Marossányi Juliusz, Matysek Józef (z odz.), Migoń Ignacy, Morawiec Stanisław, Nawalany Michał, Pabijan Wojciech, Potępa Julian, Schnitzel Wacław (z odz.), Schorr Alfred, Solak Jan (z odz.), Strzesak Roman (z odzn.), Surzyński Stanisław, Szatko Jan, Wańko Piotr, Wolanin Władysław (z odzn.), Zawada Henryk, Zięba Franciszek, Wojciechowski Józef (eksternista).

W oddziale B: Basler Ignacy, Bąk Jan, Burka Michał, But Jan (z odzn.), Chill Jakób, Ciencíała Eryk (z odzn.), Cudek Antoni, Danecki Władysław, Frączkiewicz Lucyan, Gardulski Bolesław, Iskra Andrzej (z odzn.), Izak Adolf, Jarosz Mieczysław, Jenner Władysław, Juzkiewicz Wit, Kadernoszka Józef, Kalafarski Franciszek, Kmieć Jan, Kralisz Władysław, Majewski Stefan, Malik Kazimierz, Mędala Stanisław, Münz Józef, Musiał Józef, Ornatowski Stefan, Pazdro Józef, Prokopek Józef (z odzn.), Robaczowski Władysław, Rosenberg Józef, Szymanowicz Józef (z odzn.), Trześniowski Władysław, Vetter Władysław (z odzn.), Wantuch Władysław, Witowski Mieczysław, Wrona Karol, Motyka Jan (eksternista).

Pozwolono poprawić po feryach egzamin z jednego przedmiotu uczniom publicznym 9, eksternistom 3; w toku egzaminu odstąpiło 2 eksternistów.

Z Zakopanego od przewodniczącej Stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek“ otrzymujemy list z prośbą o zaznaczenie, że tylko część korespondencyi, zamieszczonej onegdaj w „N. Reformie“, dotycząca „Schronienia“, wyszła od zarządu „Schronienia“.

Zmarli.

Emilia z Waligórskich Bogurska, obywatelka m. Krakowa i b. właścicielka dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 68, zmarła d. 22 b. m.

W Ojcowie zmarł dr Stanisław Niedzielski, tamtejszy zacny i zasłużony lekarz zdrojowy.

W Warszawie zmarł Robert Herse, znany kupiec, przeżywszy lat 60.

Ze świata.

Z teatrów warszawskich. Teatr Rozmaitości wystawia jutro po raz pierwszy [illegible] sztukę Żuławskiego „Eros i Psyche“. Z powodu choroby p. Maryi Przybyłko-Potockiej, która miała odtworzyć rolę Psychy, dyrekcya teatrów rządowych zawezwała telegraficznie bawiącą w Zakopanem na kuracyi p. Jadwigę Mrozowską, która podjęła się odtworzenia tej roli 5 razy z rzędu. P. Mrozowska pobierać będzie za występ po 150 rubli.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna na scenie warszawskiej gościnne występy p. Stanisława Knake-Zawadzki. Pierwszym jego popisem będzie rola Hjalmara w „Dzikiej kaczce“ Ibsena.

W trupie teatru łódzkiego dający przedstawienia w gmachu Filharmonii występuje z powodzeniem p. Siemaszkowa, która na trzeci występ wybrała „Winę“ Hilberta, oraz p. Zelwerowicz, artysta teatru krakowskiego.

Wykreślony z listy adwokatów. Z Wiednia donoszą: Rada dyscyplinarna dolno-austryackiej Izby adwokackiej wykreśliła z listy adwokatów dra Otto na Frischauera, za jego uwłaczające godności stanu zachowanie się w procesie p. Walewskiego. Jak wiadomo, dr Otto Frischauer pozbawionym już był prowizorycznie prawa wykonywania adwokatury przez pół roku za udział w aferze Milewski-Włodzimirska. Przeciw obecnemu wyrokowi wniósł dr Frischauer odwołanie do najwyższego trybunału.

Zabicie księdza. Z Charkowa donoszą: W dniu 15 b. m. wikaryusz tutejszy, ks. Wagner, udzielił ślubu, a następnie był na weselu swojego ucznia. Kiedy powracał wieczorem do swego mieszkania, napadli nań nieznani opryszkowie podmiejscy w celach rabunku i poraniwszy, pozostawili bez przytomności na drodze, sami zaś z łupem zbiegli. Rozbito mu czaszkę, rozerwano język i złamano rękę. Działo się to o kilkaset zaledwie kroków od domu, w którym się odbywało wesele. Kapłana, będącego w stanie przedśmiertnej agonii, znaleźli stróże nocni i zaalarmowali gości weselnych, którzy, przygnębieni wypadkiem, odwieźli ks. Wagnera do szpitala, gdzie po kilku dniach męczarni umarł. — Pogrzeb zamordowanego kapłana odbył się z wielką okazałością, gdyż nieboszczyk cieszył się wielką sympatyą i popularnością. Tysiączne tłumy odprowadziły na cmentarz trumnę ze zwłokami ks. Wagnera. Publiczność szlochała na pogrzebie, a nad grobem wygłoszono wzruszające mowy.

Pisma miejscowe donoszą, że mordercy księdza należą do szajki, zorganizowanej w tak zwaną: „czarną secinę“.

Dar cesarski. Z Berna morawskiego donoszą, że cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły 8.000 koron dla dotkniętych ostatnią klęską oberwania się chmury w powiecie Węgierski Brod.

Żyd profesorem uniwersytetu w Petersburgu. Docentem ekonomii politycznej na uniwersytecie petersburskim został uczony ekonomista J. Kuliszer. Jestto pierwsza nominacya tego rodzaju w państwie rosyjskiem.

Proces Kleinów. Z Wiednia telefonują: Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie Kleinowej, skazanej na śmierć za zamordowanie Sikory.

Ostrzeżenie. Od redakcyi wychodzącego w Kurytybie w Paranie pisma „Polak w Brazylii“, dochodzi nas następujące ostrzeżenie, podpisane przez redaktora tego pisma p. Jana Hempla:

„Ponieważ niektóre osobistości, działające w Paranie, rozesłały do pism polskich odezwę w celu zbierania składek na rzecz towarzystwa nazwanego „Macierzą szkolną“ w Brazylii, czujemy się w obowiązku zawiadomić sz. redakcyę, że owa Macierz szkolna jest tylko „zręcznym“ wymysłem, wylęgłym w głowach kilku ludzi złej woli. Żadne towarzystwo tej nazwy nie było w Paranie zaregestrowane i ustawa jego nie została ogłoszona; nie było żadnych zebrań, wyborów ani sprawozdań. Odezwa owych panów opiewa, że towarzystwo istnieje od roku 1902 pod poprzednią nazwą towarzystwa Szkoły polskiej w Brazylii. Otóż wiadomo nam, że panowie ci zbierali już składki w Europie, ale otrzymanych sum nigdy nie ogłaszali w Paranie. Mamy nadzieję, że Sz. Redakcya raczy zwrócić na to uwagę i postara się w stosowny sposób zapobiedz takiemu nadużywaniu ofiarności publicznej“.

Ostrzeżenie to zamieszczamy na odpowiedzialność „Polaka w Brazyi“.

Rosyjski biurokratyzm wojenny. Jeszcze na początku wojny okazało się, że Rosya nie posiada topograficznych zdjęć z teatru wojny. W kwietniu przeto posłano na teatr walki sporą partyę topografów wojennych. Topografi, według rozkazu, przybyli do Charbina, skąd po pewnym czasie wysłano ich do Chabarowska. W Chabarowsku topografowie zgłosili się do zarządu topograficznego, gdzie im powiedziano, że zarząd nie otrzymał co do nich żadnego rozporządzenia lub wiadomości, i nie wie, co z nimi zrobić. Po pewnym czasie topografowie zwrócili się do odnośnych władz w Petersburgu i stąd otrzymali ponowne rozporządzenie udania się do Charbina.

Tutaj znowu upłynęły im 2 tygodnie bez zajęcia i rozporządzenia. Znowu telegram; — odpowiedź: „czekać“. Upływają dni, tygodnie i topografowie nie wiedzą, jak jeszcze długo przyjdzie im czekać na jakąś ostateczną rezolucyę, a tym czasem należytych zdjęć topograficznych Rosya dotychczas nie posiada.

Przeniosła się na prowincyę. „Warszawskij Dniewnik“ podaje, że po dokonanych pogromach domów rozpusty w Warszawie, przeważna liczba ich mieszkanek przeniosła się do miast i miasteczek prowincyonalnych. „Dziewczęta“ znalazły już sobie wszędzie nowych opiekunów i swobodnie grasują po ulicach dniem i nocą. W takim Sosnowcu n. p. na ul. Głównej nie można obecnie przejść spokojnie, nie będąc zaczepionym przez spacerujące damy.

Ruchy rewolucyjne wśród Łotyszów. „Warszawskij Dniewnik“ podaje, że w Lerbenie odbyła się wielka demonstracya Łotyszów. Już od rana do kościoła miejscowego ciągnęły tłumy ludzi z miejscowej i sąsiednich parafij. Z zachowania się ich i mów wywnioskować można było łatwo, że przygotowywuje się coś nadzwyczajnego. Jeszcze przed ukończeniem nabożeństwa część osób opuściła świątynię i zaczęła gromadzić się przed nią, a około niej grupowała się również i młodzież szkolna. Po ukończeniu nabożeństwa, wśród okrzyków „hura!“ i rewolucyjnych śpiewów rozwinięto czerwony sztandar z napisem rewolucyjnym i wzniesiono go wysoko w górę. Tłum ten, do którego przyłączyli się wychodzący włościanie, udał się do pobliskiego lasu. Po drodze wśród tłumu rozdawano proklamacye, numery potajemnie drukowanego pisma łotewskiego „Zina“ (Walka), jakieś świstki i broszury. Pomimo, że „Zina“ od dwóch lat już drukowaną jest tajnie, nie udało się policyi wykryć, kto i gdzie ją drukuje. Jednemu ze strażników, który próbował przeszkodzić pochodowi, tłum zagroził rewolwerami i nożami i zmusił go do ucieczki. — W lesie wygłaszano mowy przeciw rządowi i inne, zwracające się przeciw baronom i właścicielom niemieckim. Po wygłoszeniu mów wśród tłumu zbierano ofiary pieniężne na cele rewolucyjne, przyczem zapewniano zgromadzonych, że do jesieni trzy gubernie nadbałtyckie będą objęte płomieniem rewolucyi.

Z Tow. technicznego. W poniedziałek 26 b. m. odbędzie się posiedzenie o godz. 6. P. Stefan Lenartowicz wygłosi odczyt p. t. „Cztery szkice z praktyki naftowej“.

Z Tow. Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie, na którem wybrano członkami honorowymi pp. Gardeckiego, Filipkiewicza, Skotnickiego i Wodyńskiego. Do zarządu wybrani zostali pp. Skoczylas (prezes), Grott (wiceprezes), Markowski (skarbnik); do komisyi kontrolującej pp. Zaruski, Czerniejewski, Kugler i Łobos.

Zjazd koleżeński w Jaśle tych. którzy w r. 1895 ukończyli gimnazyum tamtejsze, odbędzie się 14-go września b. r. Zgłaszać się można do dra N. Oberlaendera lub ks. L. Kruszyny.

Zebranie młodzieży. We środę 28 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali „Eleuteryi (Jagiellońska l. 5) zebranie poufne abituryentów szkół średnich w Krakowie. Koledzy i koleżanki, którzy zechcą wziąć udział w zebraniu, zgłoszą się po zaproszenia do p. I. Baścika (ul. Zielona 15, II p.) między godz. 2 a 4 po południu.

Portmonetkę z kilkudziesięciu halerzami, znalezioną dziś rano w tramwaju, złożono w administracyi „N. Reformy“, gdzie jest do odebrania za udowodnieniem własności.

Z miejskiej Kasy chorych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 28 b. m. o godz. 7½ wieczór. Na porządku dziennym: wybory uzupełniające do zarządu Kasy; wnioski.

Stypendya dla rękodzielników. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendya dla rękodzielników z fundacyi ś. p. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 lipca b. r. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa w Krakowie.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Taksator“.
W poniedziałek: „Dziewczyna z fiołkami“.
We wtorek: „Posłaniec nr 6666“
We środę: „Dziewczyna z fiołkami“.
We czwartek: „Druciarz“.
W piątek: „Dziewczyna z fiołkami“.
W sobotę: „Posłaniec nr 6666“.
W niedzielę: „Halka“.

Z kalendarza. W niedzielę 25 czerwca: Wilhelma op. i Febronii p. m.; w poniedziałek 26 czerwca: Jana i Pawła br. mm.; we wtorek 27 czerwca: Władysława kr. w.

Wschód słońca 21 czerwca o godz. 3 m. 33, zachód o godz. m. 51; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 czerwca termometr doszedł od 12·5 do 20·6 C., barometr podnosił się.

Dnia 24 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·17 mm., termometru 15·0 C.; wiatr północno-zach.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 24 czerwca: prawdopodobna pogoda.

Dział ekonomiczny.

✕ **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę różnych maszyn roboczych i urządzeń mechanicznych dla warsztatów w Nowym Sączu z terminem do wnoszenia ofert do dnia 20 lipca b. r. godz. 12 w południe. Bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ dnia 27 czerwca b. r.

✕ **Dostawy dla wojskowej marynarki.** Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę większych ilości wyrobów wełnianych (sukna), oraz wyrobów bawełnianych (płótna, drelichy), potrzebnych dla marynarki wojennej w latach 1906, 1907 i 1908. Warunki dostawy, oraz próbki mogą być przejrzane w biurze Izby handlowej w Krakowie. Oferty należy wnosić do urzędu portowego w Pola (k. und k. Hafenadmiralat) do 16 sierpnia godz. 12 w południe.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 23/6 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 517 sztuk, b) jałownika 97 sztuk, c) cieląt 383 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 303 sztuk. Razem 1300 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po 75 do 85 kor., krowy po 75 do 84 kor., buhaje po 75 do 86 kor., cielęta po 64 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1079 sztuk, a na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 45 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Ceny bydła rogatego poszły od ostatniego targu w górę, głównie z powodu przybycia kupców z Pragi, Ołomuńca, Morawskiej Ostrawy, Opawy i t. p. Spęd nierogacizny silniejszy, niż na poprzednich targach. Ożywienie targu znaczne.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 czerwca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·40 do 17·90. Pszenica czerwona i żółta od 17·40 do 17·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·30. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 13·20 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·50 do 17·50. Kukurydza od 15·— do 17·20. Grech od 18·50 do 22·60. Fasola od 26·— do 44·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 4·80 do 5·20. Siano od 7·— do 8·80. Koniczyna pastewna od 9·60 do 10·40. Ziemniaki od 5·50 do 6·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·2 . Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—. Siano nowe za 100 klg. netto od 5·60 do 7·—.

Wiedeń, 24 czerwca. Pszenica 8·90 do 9·3 . Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do —·—, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 15·56 do 15·54, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·58 do 12·60; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·10 do 11·12; kukurydza na maj 14·84 do 14·86; kukurydza na czerwiec 10·68 do 10·70; rzepak na sierpień 23·60 do 23·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie pewne; pochmurno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Nowy miesięcznik historyczny.** W Warszawie wychodzić zacznie staraniem grona historyków i badaczów przeszłości nowe pismo naukowe p. t.: „Przegląd historyczny“, poświęcone historyi w ogóle, a historyi polskiej w szczególności. Według koncesyi nowy miesięcznik będzie zamieszczać: 1) rozprawy z historyi polskiej, oraz powszechnej, ze szczególnem uwzględnieniem historyi Słowian; 2) rozprawy z zakresu historyi prawa i historyozofii; 3) szkice i opowiadania historyczne; 4) monografie Towarzystw i zakładów naukowych; 5) monografie wsi, miast i prowincyj z uwzględnieniem ich znaczenia w rozwoju kultury; 6) biografie postaci historycznych, uczonych i pisarzów; 7) artykuły z zakresu wszystkich nauk pomocniczych dla historyi: antropologii, archeologii, ekonomii, etnografii, geografii, heraldyki, metodyki historycznej, numizmatyki, sfragistyki, socyologii; 8) artykuły z zakresu historyi sztuki, nauki i literatury, opisy pamiątek historycznych; 9) recenzye i sprawozdania; 10) materyały historyczne: akty i dyplomy, listy, pamiętniki, opisy archiwów i bibliotek; 11) kronikę naukową; 12) rysunki, mapy, portrety; 13) ogłoszenia o nowych wydawnictwach.

Redaktorem „Przeglądu historycznego“ będzie p. J. K. Kochanowski. — Komitet redakcyjny składają: Ign. Chrzanowski, S. Dickstein, A. Jabłonowski, St. Kętrzyński, Al. Kraushar, F. Pułaski, Wł. Smoleński i W. Sobieski.

— **Ruski konkurs dramatyczny.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem do końca grudnia b. r. na oryginalne czystym ruskim językiem napisane utwory sceniczne z zakresu dramatu, poważnej komedyi i sztuk ludowych ze śpiewami lub bez śpiewów takiej objętości, iżby zapełniły cały wieczór teatralny. Prace, już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawiane na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, również manuskrypty pisane pismem nieczytelnem, są z konkursu wykluczone. Nie będą również przypuszczane do premiowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd nie były ogłoszone.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisyę konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego. Do tej komisyi zaprosił Wydział krajowy profesorów uniwersytetu Dniestrzańskiego, Hruszewskiego, Kolessę i Studzińskiego, posłów Glidziuka i Oleśnickiego, profesorów gimnazyalnych Kokurudza, Ogonowskiego i Szuchiewicza. Nagrody cztery: 800, 500, 350 i 250 koron. Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w kwietniu 1906 r. Nagrodzone utwory stają się własnością Towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie z wyłącznem prawem przedstawiania ich na scenie.

— **Z Towarzystwa popierania nauki polskiej.** Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazały się publikacye: Dr Dąbkowski Przemysław „Załoga w prawie polskiem średniowiecznem“, cena 1 kor. Dr Hahn Wiktor „J. Słowackiego Samuel Zborowski“, cena 2 kor.

Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do sekretaryatu Towarzystwa. Lwów, archiwum Bernardyńskie.

— **„Boruta“.** Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie pismo humorystyczne tygodniowe pod redakcyą p. Józefa Ujejskiego. W tych dniach opuścił prasę numer 2 tego pisemka, przedstawiający się bardzo jałowo. Pierwszą nowelę, otwierającą numer, pod tyt. „Błękitne dziewuszki“, skonfiskowała prokuratorya, pozostała zaś treść mało odpowiada zadaniom pisma humorystycznego, a natomiast zdradza nieusprawiedliwioną arogancyę, która niestety nie zastąpi braku myśli. W tych warunkach „Borucie“ trudno rokować powodzenia.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 czerwca.

Strejk ślusarzy. We środę w sali „Gwiazdy“ zgromadziło się około 200 pracowników ślusarskich, celem powzięcia ostatecznej decyzyi w sprawie toczących się między nimi a majstrami rokowań o polepszenie bytu. Zgromadzeni uchwalili obstawać przy memoryale, który, między innemi, żąda 20% podwyżki płacy i 9½-godzinnej robocizny. Gdyby majstrowie do dnia 1 lipca na te warunki się nie zgodzili, to 3 lipca robotnicy rozpoczynają strejk, w którym wziąłoby udział około 500 ludzi.

W przededniu strejku budowlanego. Wczoraj miało przyjść do ostatecznego porozumienia się między pracodawcami a delegatami robotników budowlanych w sprawie podwyższenia płacy. W tym celu zebrało się kilkuset robotników, czekając na wynik rokowań. Tymczasem pp. Zacharyewicz i Kamienobrodzki oświadczyli robotnikom, że pracodawcy proszą o zwłokę do niedzieli, gdyż nie porozumieli się jeszcze między sobą. Oświadczenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród robotników, którzy uchwalili zebrać się we czwartek 29 b. m. i chwycić się ostatecznych środków polepszenia bytu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów z całej Galicyi obraduje tu dzisiaj.

Z teatru wojny.

Z pola walki mało dziś mamy ważniejszych wiadomości. Zdaje się jednakże, że pora deszczowa nie przeszkadza przynajmniej operacyom podjazdowym. Jak bowiem donoszą z Tokio, w dniu 21 b. m. toczyła się walka równocześnie w kilku miejscach, mianowicie pod Hajugjangszan, Jangminhnin, Hapengan i Lanhentan. Ze strony japońskiej brały udział w tych walkach oddziały w sile 1000—2000 ludzi. Rosyanie, jak twierdzą depesze z Tokio, wyparci zostali z zajmowanych pozycyj i ponieśli znaczne straty.

Jak mało w gruncie rzeczy wiemy o stanowiskach obustronnych armii, dowodzą mapy linii bojowej, zamieszczone przez dwa pisma niemieckie, posiadające specyalnych referentów wojskowych. Na jednej z tych map linia bojowa tworzy łuk wygięty ku południowi, na drugiej znów przeciwnie wygięty ku północy. Obie polegają zaś na najnowszych doniesieniach z pola walki. Wobec tego przyjąć trzeba z dobrą wiarą oświadczenie rosyjskiej agencyi telegraficznej, zaprzeczające wieściom, jakoby armia Liniewicza była zupełnie otoczona.

O rokowaniach pokojowych także nadchodzą tylko sprzeczne wieści. Zdaje się jednakże, że akcya Roosevelta rzeczywiście napotkała na nowe przeszkody i utknęła na razie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 czerwca.)

Brak wieści z pola walki.

Londyn. O armii rosyjskiej w Mandżuryi nie otrzymano tu dziś wcale dokładniejszych wieści, wskutek czego nie wiadomo, czy walki toczą się dalej, czy też operacye przerwane zostały z powodu deszczów.

Nie jest otoczony.

Gunczulin. Petersburska Agencya telegraficzna ogłasza, że zupełnie nieprawdziwem i zmyślonem jest doniesienie dziennika „Daily Telegraph“ z Tokio, jakoby armia Liniewicza była przez Japończyków z wszystkich stron otoczoną. Japończycy stoją **przed linią rosyjskiego frontu**; Rosyanie obserwują bacznie każde poruszenie nieprzyjaciela.

Rezerwy.

Londyn. Z Tokio donoszą, że oddziały rosyjskie na przestrzeni między Postieb a Władywostokiem liczą **30.000 ludzi.**

Dalsza wysyłka wojsk?

Berlin. Z Petersburga donoszą, że w. ks. Sergiusz Michajłowicz wyjeżdża do Kowna i Królestwa Polskiego, ażeby odbyć przegląd oddziałów artyleryi, **które mają być wysłane na pole walki.**

Sprzeczne wiadomości.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo do Paris“ dowiaduje się, że hr. Lambsdorf otrzymał polecenie oznajmienia prezydentowi Rooseveltowi, że **Rosya nie jest przeciwną zawieszeniu broni.** Z innej strony donoszą znów, jakoby Roosevelt otrzymać miał na swoją propozycyę co do zawarcia zawieszenia broni **odmowną odpowiedź od cara**, i że wskutek tego jest bardzo zniechęcony do dalszego pośrednictwa. Przykre wrażenie sprawia także w Waszyngtonie, że prasa angielska zachęca poniekąd Japonię do dalszej wojny.

Nieznaczna zwłoka.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi z urzędowego źródła: Rosyjsko-japońskie rokowania pokojowe doznały z powodu zasłabnięcia Lambsdorfa **nieznacznej zwłoki.** Prezydent Roosevelt nie otrzymał jeszcze odpowiedzi Rosyi na ostatnie propozycye, które, jak się zdaje, odnosiły się do zawarcia zawieszenia broni.— W każdym razie zwłoka nie oznacza zastoju w rokowaniach.

Zbrodnie intendantury rosyjskiej.

Petersburg. Zawieszony na przeciąg jednego miesiąca dziennik „Ruś“ ogłosił sprawozdanie o transporcie rannych po bitwie pod Mukdenem, które okropnością przewyższa wszystko, co dotychczas z wojny donoszono. Generał Kuropatkin zażądać miał od intendantury dostarczenia pociągów na 40.000 rannych; tymczasem przysłane wagony starczyły zaledwie dla 15.000. W niektórych wagonach umieszczano po **50 rannych i chorych.** Leżeli oni tam jak kłody obok siebie, lub **jeden na drugim**, nieraz broczący krwią żołnierz z rozprutym, a źle opatrzonym brzuchem obok chorego **na tyfus lub dysenteryę.** Wiele wagonów, które przedtem służyły do przewozu węgla, nie było oczyszczonych. **Rannych i chorych kładzono tam w gęsty proch węglowy**, który później, zmieszawszy się z krwią, pokrywał ciała **grubą, twardą skorupą. Przez 48 godzin ranni pozostawali bez wszelkiego pożywienia, bez wody i bez świeżych opatrunków.** Wielu z tego powodu **dostało obłędu.** Gdy wreszcie pociągi stanęły na miejscu przeznaczenia, w wielu pociągach **połowa rannych już nie żyła.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Korespondencye nasze dzisiejsze i telegramy przyniosły sensacyjne szczegóły rewolucyjnych ruchów w Łodzi i Częstochowie, a są poważne obawy, aby ruch ten nie objął także Warszawy, gdzie znowu proklamowano bezrobocie. — W ten sposób chwilowy spokój i zapowiedź powrotu do normalnych względnie stosunków zakwestyonowane zostały w sposób bardzo poważny. Nasze informacye, w formie korespondencyj (Zob. artykuł p. t. „Rewolucya w Łodzi, naprężenie w Warszawie“) i depesze, poniżej podane, uzupełniają się nawzajem i dają jaskrawy obraz poważnej sytuacyi w Królestwie Polskiem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 czerwca).

Warszawa. Urzędy policyjne w Muranowie i w pobliskich okręgach strzeżone są przez wojsko.

Walki na barykadach.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z **Łodzi:** Liczba zabitych w ostatnich starciach wynosić ma około **160**, liczba rannych **300.** — Podczas walki rozgrywały się **okropne sceny**, zwłaszcza, gdy wojsko przypuściło do tłumu **atak na bagnety. Jeden z żołnierzy przebił dziecko i podniósł je na bagnecie, jak na rożnie. Robotnicy na barykadach lali wrzącą wodę na żołnierzy i zasypywali ich gradem kamieni.** Rzucano kamienie także z dachów.

Stan wojenny w Łodzi.

Wiedeń. Jak „N. Fr. Presse“ donosi z **Łodzi**, ma tam jutro być ogłoszony **stan wojenny.**

Walki w Częstochowie.

Wiedeń. Donoszą tu z **Częstochowy**: Wczoraj w nocy toczyła się tu nowa zacięta walka między wojkiem a ludem. **Wojsko dało kilka salw do tłumów; 20 zabitych zostało na miejscu, 60 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.**

Z powodu strejku piekarzy w całem mieście brakuje chleba.

Rozruchy chłopskie.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że nowe rozruchy chłopskie wybuchły w okolicach Słonima, Widawy i w gubernii mińskiej.

Nowe zamachy.

Praga. Z Petersburga telegrafują do „Narodnich Listów“:

Wczoraj rano dano na ulicy **3 strzały do pomocnika ministra spraw wewnętrznych Smelskiego.** Sprawca zamachu mniemał, **że ma przed sobą samego Bułygina.** Strzały chybiły, a sprawca zamachu został aresztowany. Kilka godzin przedtem rzucono tam **bombę pod patrol konnej policyi.** Kilku policyantów jest **rannych.**

Amnestya powszechna.

Petersburg. Przed dniem zwołania przedstawicielstwa narodowego będzie opracowany projekt powszechnej amnestyi.

Zatarg na Węgrzech.

Onegdajsza audyencya prezydenta gabinetu węgierskiego generała Fejervarego u cesarza w Brucku trwała półtorej godziny. Fejervary był następnie na obiedzie dworskim, po którym natychmiast wyjechał z powrotem do Budapesztu.

Dziś donosi urzędowy komunikat: Gabinet węgierski dnia 22 b. m. uchwalił podać się do dymisyi, poczem prezydent ministrów Fejervary przedłożył ją cesarzowi. Cesarz najwyższem rozporządzeniem, datowanem z Brucku z dnia 23 b. m., prośbie nie uczynił zadość i dymisyę odrzucił. Bar. Fejervary o godzinie 9 wieczorem powrócił do Budapesztu, natychmiast zebrała się rada ministeryalna.

Słychać, że generał Fejervary zamierza jeszcze nawiązać rokowania z przywódcami stronnictw w celu osiągnięcia jakiegokolwiek „modus vivendi“, któryby umożliwił przynajmniej załatwianie bieżących spraw państwowych bez nowych zatargów konstytucyjnych. Rokowania te nie mają jednakże żadnych widoków powodzenia.

Tymczasem kraj zabiera się już do urzeczywistnienia rezolucyi Banffyego. W Koloszwarze na wczorajszem walnem zgromadzeniu miejskiego wydziału uchwalono wezwać urzędników municypalnych i magistratu, aby nie wykonywali zarządzeń rządu nieparlamentarnego w sprawie ściągania podatków i asenterunku. Magistratowi zakazano popierać rząd w urzędowaniu, a urzędnikom przyrzeczono wszelką ochronę za każdą szkodę, jakąby z tego powodu mieli ponieść.

Komisya gospodarcza koalicyi opozycyjnej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono obradować dalej ze względu na odroczenie Sejmu na konferencyach prywatnych nad węgierską autonomiczną taryą cłową i w ten sposób ułatwić pracę komisyi po zebraniu się Sejmu i przedłożyć Sejmowi opracowany już materyał.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 24 czerwca).

Bierny opór w całym kraju.

Wiedeń. Donoszą tu z Budapesztu: Fejervary podał się do dymisyi, lecz mimo to pozostaje w urzędzie i to zapewne na długo. Wszystkie koła polityczne liczą się z tem a koalicya usiłuje wobec tego przenieść walkę przeciwko gabinetowi na cały kraj. Ogólnie mniemają, że uchwała komitatu budapeszteńskiego stanie się hasłem dla wszystkich innych. W środę ma się odbyć także także posiedzenie municipium budapeszteńskiego; posiedzenia tego oczekują tam już dziś z wielkiem zainteresowaniem. Opozycya dąży do tego, ażeby stolica Węgier w akcyi odmawiania rządowi podatków i rekruta dała dobry przykład innym miastom. Ma to być nowe votum nieufności dla rządu.

Manifest do narodu?

Budapeszt. Dzienniki donoszą, jakoby król miał zamiar ogłosić **manifest do narodu** i że to nastąpić ma już jutro. Z innej strony zaprzeczają zupełnie, jakoby manifest miał być ogłoszony.

Parlamenty między sobą.

Budapeszt. „Budap. Hirlap“ omawia dziś propozycyę posła Derschatty, ażeby oba parlamenty, austryacki i węgierski, porozumiewały się z sobą bezpośrednio. Organ węgierski zajmuje wobec tej propozycyi stanowisko życzliwe.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa poseł Schönerer usiłował znów wywołać jednę z dawniej tak częstych orgii wszechniemieckich, co jednakże tym razem powiodło mu się tylko częściowo. Zabrawszy głos po pośle Gloecknerze, uderzył najprzód na prezydenta gabinetu z powodu rzekomych nowych jego ustępstw na rzecz Czechów, poczem zgłosił nagły wniosek, ażeby Izba oświadczyła się natychmiast za zupełnem zniesieniem wszelkiej wspólności z Węgrami. Motywując ten wniosek oświadczył ponownie imieniem Wszechniemców, że są zwolennikami przyłączenia niemieckich krajów austryackich do Rzeszy niemieckiej i to swoje oświadczenie okrasił okrzykiem na cześć Wilhelma II za jego mowę przeciwko bucie słowiańskiej, wygłoszoną przed dwoma laty w Malborgu.

Jako mowcy generalni przemawiali następnie posłowie Borcic i Bianchini. Ostatni domagał się połączenia i samodzielności krajów chorwackich. Następnie prowizoryum budżetowe przekazano komisyi.

Regulamin zmusił niestety Izbę do zajęcia stanowiska także względem wniosku Schönerera. Przy głosowaniu okazał się atoli brak kompletu, wobec czego członkowie Izby uniknęli niepotrzebnej zwłoki, a prezydent mógł spokojnie zamknąć posiedzenie. Następne naznaczono na poniedziałek.

Słychać, że komisya budżetowa załatwi się z prowizoryum na jednem posiedzeniu i na tem posiedzeniu prezydent ministrów złoży oświadczenie także co do uniwersytetu słowiańskiego w Lublanie.

Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem żądał, aby nowy uniwersytet czeski dla Moraw otwarto koniecznie w Bernie, jako stolicy kraju.

Telegramy „N. Reformy“ z dnia 24 czerwca.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała dziś nad prowizoryum budżetowem.

Kramarz wita z zadowoleniem imieniem Czechów przyrzeczenie prezydenta ministrów Gautscha co do utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach, dla którego jedynem miejscem jest Berno. Mowca wyraża również zadowolenie, że rząd uznał żądanie narodu czeskiego o czeski język wewnętrzny za konstytucyjnie uzasadniony. Wyczekiwanie na spełnienie tych życzeń nie powinno jednak trwać długo, bo lud ma już dosyć czekania, a z powodu stosunków na Węgrzech w Austryi nastąpić musi konsolidacya stosunków. Od rządu i dobrej woli innych stronnictw zależeć będzie, czy przez spełnienie życzeń narodu czeskiego Czesi współdziałać będą w tej konsolidacyi. Czesi nie będą czynić trudności w sprawie prowizoryum budżetowego, głosować jednak będą przeciw przedłożeniu.

D'Elwert oświadcza, iż niemieckie stronnictwa wogóle zadowolone są z oświadczenia prezydenta ministrów, złożonego w Izbie. Mowca konstatuje, że oświadczenie rządu nie nastąpiło po poprzedniem porozumieniu się z Niemcami. Wszystkie stronnictwa są zadowolone z tego, że rząd uważa drogę ustawodawczą za jedynie wskazaną do załatwienia kwestyi językowej w Czechach, sprawa ta jednak może nastąpić jedynie w porozumieniu się obu stronnictw. Dziś jednak już stanowczo wystąpić należy przeciwko utworzeniu czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Prezydent ministrów Gautsch konstatuje zgodnie z p. d'Elwertem, że za oświadczenie, złożone w dyskusyi budżetowej, jedynie rząd obejmuje odpowiedzialność. Rząd nie opiera się na żadnem stronnictwie wogóle i stoi na tem stanowisku, że za swoje oświadczenia i postanowienia zawsze samodzielnie odpowiada. Minister odpiera zarzut dra Schalka, jakoby rząd ponosił winę, że dotąd budżet nie został załatwiony; sesya Rady państwa została przerwana z powodu konieczności zwołania niektórych sejmów, szczególnie czeskiego, który miał do załatwienia piekące sprawy. Prezydent ministrów wyraża zdanie, że maksyma „divide et impera“ nie jest maksymą obecnego rządu. Rząd ten nic nie uczynił, aby usprawiedliwić taki zarzut. Rząd w oświadczeniach swych i czynach zrobił wszystko, aby ze względu na trudne położenie i powagę sytuacyi parlament austryacki był zjednoczony. Minister wyraża nadzieję, że istniejące jeszcze trudności zostaną pokonane przez porozumienie się stronnictw wprost w drodze lojalnej i szczerej wymiany zdań.

Starzyński zarzuca rządowi zbyt wielką liczbę przedłużonych kredytów, co powinno zniknąć, albowiem Rada państwa przez refundacyę 51 milionów do kasy państwowej dała rządowi środki do pokrycia tych wydatków.

Mowca wyraża zadowolenie z powodu zapowiedzi prezydenta ministrów co do kredytu 25 milionów koron na rozwinięcie szkół wyższych. Bez tego postanowienia, które odpowiada rezolucyi Rady państwa z r. 1902, obrady komisyi budżetowej o budżecie szkół wyższych byłyby się ukształtowały bardzo trudno. Co do kwestyi węgierskiej, poruszonej przez dra Kramarza, mowca chce wypowiedzieć dwie uwagi ogólnej natury. Po pierwsze, że we wszystkiem, co się odnosi do prawnopaństwowej i finansowej ugody, nowy stan rzeczy nie może nastąpić jednostronnie, tylko obustronnie, w drodze austryackiej i węgierskiej ustawy. Nie można sobie wyobrazić rzadu austryackiego, ani austryackiego parlamentu, któryby w tym kierunku nie miał wspólnych zapatrywań. Po drugie, sytuacya na Węgrzech nie doszłaby do tego punktu, gdyby Rada państwa od 8 lat, t. j. od r. 1897, ciągle była czynną.

Minister oświaty Hartel przyłącza się do wywodów prezydenta ministrów co do kredytów 25-milionowych na szkoły wyższe. Koniecznem jest uzupełnienie i uposażenie niektórych uniwersytetów i budowa nowych gmachów uniwersyteckich w Pradze, Wiedniu i we Lwowie. Są to jednak sprawy nie łatwe do przeprowadzenia ze względu na trudność nabycia gruntów. Trudności te leżą często w przesadnych pretensyach kolegiów profesorskich i w małej życzliwości, jakiej zarząd oświaty doznaje ze strony zarządów gmin, w przeciwieństwie do stosunków w Niemczech, gdzie gminy uważają sobie za zaszczyt, aby uniwersytety, w ich okręgach się znajdujące, były jak najlepiej uposażone.

Ministrowie Cosel i Call tłomaczyli prolongatę, względnie przekroczenie kredytów.

Następnie prowizoryum budżetowe przyjęto, a referentem komisyi dla Izby wybrano Baernreithera.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 24 czerwca.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydyum namiestnictwa przyznało dr Teofilowi Gerstmanowi, radcy rządu i dyrektorowi I szkoły realnej we Lwowie, za 40-letnią służbę, medal honorowy, ustanowiony z okazyi 50-letniego jubileuszu cesarskiego.

Wiedeń. Urząd marszałkowski dworski ogłasza zniesienie kurateli nad ks. Ludwiką Koburską.

Zaprzeczenie co do podziału Rady szkolnej.

Lwów. Wobec doniesienia „Słowa Polskiego“, jakoby był zamierzony podział Rady szkolnej krajowej przez utworzenie w Krakowie filii dla załatwiania spraw szkolnych w zachodniej Galicyi, stwierdza urzędowa „Gazeta Lwowska“, że informacya ta nie ma żadnej podstawy, zwłaszcza, że taki podział byłby wprost sprzeczny z postanowieniami, uchwalonemi na ostatniej sesyi sejmowej ustawy o organizacyi Rady szkolnej krajowej.

Tajny dokument.

Paryż. Jak donoszą z Avignonu, zaginął tam jeden tajny dokument wojskowy. Zarządzono śledztwo i aresztowano pewnego sierżanta.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. W nowym gabinecie hiszpańskim objął prezydyum Morteso Rios. Nowy gabinet nie przedstawi się już parlamentowi, który jutro ma być, na mocy dekretu królewskiego, rozwiązany.

Eskadra amerykańska.

Paryż. Amerykańska eskadra, która z początkiem lipca przybędzie do Cherbourga, aby zabrać znalezione niedawno w Paryżu zwłoki admirała Paula Johnesa, składać się będzie z czterech okrętów pancernych. W Paryżu odbędzie się przyjęcie dla oficerów tej eskadry.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 czerwca

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 653·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 765·—. Akcye Anglobanku 306·50 Akcye Unionbanku 537·50 Akcye Länderbanku 44[illegible]·25. Akcye Bankvereinu 548·50 Akcye Bodencredit 1011·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 659·25. Akcye kolei południowej 85·50. Akcye kolei Elbethal 444·75 Akcye kolei północnej 5840·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 517·75. Akcye Rima Muranyi 536·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2615·—. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 362·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 935·. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·75 Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 95·95. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4½% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50 Losy tureckie 140·—. Marki 117·43 Ruble 253·—

Cukier słaby 26·70—26·80 — Spirytus bez interesu 42·00—42·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Słabe, kursy pod lekkiemi zagranicznemi sprzedażami przeważnie ustalające.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	268 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50

Jerzy Edgerton.

Pusta ramka.

Przekład z angielskiego.

Była to sobie dosyć ładna, pospolita ramka, jaką nabyć można w każdym galanteryjnym sklepie. Brzegi z rzeźbionego drzewa, od wewnątrz złocona obwódka, tło z niebieskiego atłasu — oto wszystko. Oryginalność ramki polegała na tem, że była pusta, a mimo to stała na honorowem miejscu, na kominku, w sypialnym pokoiku państwa X.

W sypialni owej, należącej do młodego małżeństwa, zbytków wprawdzie nie było, jasny ogień, płonący na kominku oświetlał zwykłe, szablonowe sprzęty i trochę wykwintnych drobiazgów, lecz sprzęty rozstawione były umiejętnie, ze smakiem i z każdego przedmiotu wyzierało estetyczne poczucie pani domu.

Otwierają się drzwi i wchodzi młoda, ładna kobieta. Ruchem, pełnym wdzięku, zdejmuje pospiesznie spacerowe ubranie i narzuca elegancki szlafroczek, miękko otulający klasyczne ramiona i śliczne linie postaci.

Rzuca się nerwowo na niskie krzesełko przed kominkiem, zaplata ręce pod głową i patrzy naparcie na żarzące się węgle. Blask ich pada na jej twarz i oświetla ją bezlitośnie, uwydatniając wszystkie jej usterki. Atoli usterki te nawet mają w sobie coś pociągającego, charakterystycznego, rzekłbyś, dziwnie imponującego. Nieco za wydatne, białe, delikatne czoło, poprzecinane na skroniach niebieskiemi żyłkami, głęboka zmarszczka między pięknemi, aczkolwiek nieregularnie zarysowanemi brwiami, może trochę za silnie rozszerzony podbródek. Była to jedna z owych twarzy, obok której dziewięciu mężczyzn przejdzie, nie zauważywszy jej wcale, dziesiąty zaś zaprzepaści dla niej swą duszę.

Oczy spokojne, niby obojętne a widzą wszystko, nic nie uchodzi ich uwagi; nieco ostro zarysowana broda znamionuje niezłomną siłę woli a znów zarys niezwykle pięknych ust zdradza namiętność i pieszczotliwość zarazem. Takie usta wprost wyzywają gorący pocałunek.

W tej chwili zacisnęły się boleśnie, snać młoda kobieta stacza jakąś ciężką wewnętrzną walkę. Marmurowa bladość pokrywa jej zazwyczaj świeże oblicze, nerwowe drżenie wstrząsa całem ciałem. W oczach płonie wyraz gniewu, pogardy, goryczy i żalu... wyczytać z nich można, jak poruszone fale uczuć wrą w głębi namiętnej duszy.

Podnosi oczy na pustą ramkę... Niegdyś okalała ona twarz niezwykłą, jedyną! Młoda kobieta widzi ją teraz przed sobą... czoło, kształt głowy, oczy pod silnie nakreślonemi brwiami, napiętnowane geniuszem, usta despoty, nieomal brutala!

Ach, jak te oczy śmiały się do niej, jak ją nęciły... jak ją ogarniało to jego spojrzenie władcy, pod którem topniała jej wola. O, i w tej chwili jeszcze, bezwiednie, prawie pokornie wyciąga ręce do pustej ramki!...

Opamiętuje się i opuszcza je... zaciska konwulsyjnie cienkie, białe paluszki, zamyka oczy a z pod delikatnych powiek spływać powoli poczynają ciężkie łzy... staczają się po bladej twarzy i spadają na splecione ręce. Łkanie gwałtowne nie rozdziera jej piersi, żaden jęk nie wydobywa się z ust boleśnie zaciśniętych... z cichą, beznadziejną rozpaczą przeżywa w myśli niedawno doznane męki, odtwarza, słowo po słowie, list, który był dla niej wyrokiem śmierci...

„...Kochasz mnie... wiem o tem. Czuję w tobie połowę mego ja... Jestem ci do życia potrzebny, tak samo jak ty mnie do życia potrzebną jesteś, ty cudna istoto o niezłomnej woli i gorącem sercu... Moja ty czarodziejko z duszą anioła. Pragnę ucałować twe drobne rączyny, miękkie i białe — jak płatki śniegu!... Ukochana, przyjdź! Powtarzam, tyś mi do życia potrzebna, do natchnienia! Pragnę cię tu mieć przy sobie w tej chwili i na zawsze! Bądź ze mną i pracuj ze mną, jak dobry towarzysz, jako równy mi człowiek! Bądź ponademną jako jedyna kobieta, przed którą zginam kolana! Tyś bóstwem mojem, modlę się do ciebie!

„Lecz, jedyna, ty znasz moje przekonania i poglądy... nie chcę wiązać się żadnym łańcuchem kodeksów prawnych. Muszę czuć się wolnym, by godnie służyć memu posłannictwu. Jeżeli przyjdziesz do mnie i pozostaniesz ze mną na miłość i wiarę, będę twoim do ostatniego tchnienia, muszę atoli żyć w tem przekonaniu, iż związek nasz opiera się jedynie na naszej woli i miłości...

„O, jakże ja ciebie wyglądam, jak będę modlił się do ciebie..."

Co pisał jeszcze, nie wiedziała, nie doczytała listu do końca. Odpowiedziała jednem słowem: „Nie", i... wyszła za człowieka, który, zdawało się kochał ją więcej niż inni... i bardziej cierpiał...

Drzwi sypialni skrzypnęły zlekka... na progu stanął mąż. Na twarzy miał wyraz przykrego zakłopotania, nieśmiałym krokiem zbliżył się do żony, delikatnie dotknął ręką jej włosów i przygryzł wargi.

Po chwili milczenia, zapytał z cicha:

— Gniewasz się?

— Ależ, co znowu?...

Głos jej brzmiał smutnie, lecz spokojnie.

On począł chodzić po pokoju, nie spuszczając jej z oczu. Zatrzymał się przed kominkiem.

— Może chcesz przeczytać wszystkie jej listy?...

Potrząsnęła przecząco głową.

— Właściwie... należało zwrócić jej te listy wcześniej... nie wiedziała o tem, że się ożeniłem.

— Masz racyę. Należałoby zawsze regulować dawne rachunki przed zaciąganiem nowych zobowiązań... Nie mówmy już o tem.

Siadł na kanapie i wziął gazetę do ręki. Nie czytał jej wszakże, tylko wciąż patrzył na żonę.

Ciszę przerywał jedynie miarowy odgłos ściennego zegara.

Po upływie kilku minut mąż ciska gazetę, szybko podchodzi do żony i rzuca się przed nią na kolana.

— Najdroższa moja, — mówi prosząco — wierzaj mi, mnie to bardzo, bardzo boli, wyrzucam sobie srodze, żem ci taką przykrość wyrządził... Odpowiedziałem ci szorstko, przyznaję, ale to było jakoś tak... mimowoli... A ten jej ostatni list taki smutny, rozczulający... biedna, życzy mi...

— Szczęścia z inną i... spodziewa się połączyć z tobą, w innym lepszym świecie...

Osłupiały ze zdumienia zerwał się na równe nogi. Jakim sposobem żona mogła domyśleć się tego.

Ona zaś, widząc bezwiednie wywołane wrażenie, uśmiechnęła się gorzko i dodała ze smętną ironią:

— Wielka to szkoda, doprawdy, że jeszcze tak długo będziecie musieli czekać.

Jemu zdawało się, iż odgadł jej myśli.

— Jesteś zazdrosna! — zawołał z żywością — nie, tegom się po tobie nie spodziewał.

— Ja, zazdrosna? O, mylisz się, mój drogi!

Wstała i wyprostowała swą wysoką, wysmukłą postać.

— Ja, zazdrosna?... o kogo? — powtarza zwolna, głośno i wyraźnie. — O kogo?... o nią? to, doprawdy, prawie zabawne... a może ja nie pozwoliłabym jej rozwiązać moich trzewików...

Tego było za wiele. Mąż staje w obronie swych dawnych gustów i upodobań.

— Nie znasz jej... to bardzo miła i dobra dziewczyna!...

— Nie wątpię o tem, ale nie mogę być o nią zazdrosna. Ja i zazdrość! Nie myśl, proszę, by mi przed chwilą zazdrość łzy wyciskała z oczu... Ona... ta dziewczyna — i nuta pogardy zadźwięczała w głosie młodej kobiety, — byłaby niewątpliwie odpowiedniejszą dla ciebie żoną, aniżeli ja... Dobra, przeciętna dziewczyna bywa najczęściej doskonałą żoną... A ja?... ja z innym poszłabym na wyżyny, teraz nie ujdę już ani kroku... Widzisz, mój drogi, dotychczas nie zdawałam sobie sprawy z tych rzeczy... dziś atoli, gdy czytałeś jej list, dojrzałam w wyrazie twojej twarzy, iż czyniż porównania i... i stawiasz mnie na jednym z nią poziomie... Zrozumiałam wtedy, iż i ja byłabym odpowiedniejszą dla innego człowieka żoną...

Głos jej brzmiał coraz ciszej i spokojniej. Zatrzymała zmęczony wzrok na zdumionej twarzy męża i dodała bardzo łagodnie:

— Oto wszystko, co ci chciałam powiedzieć, mój drogi. Nie zwracaj na to uwagi i nie obawiaj się niczego... Mam tylko widzisz, nieco skoplikowaną naturę, nie zmienię jej, to trudno... Już późno, jesteś zmęczony... połóż się!

Wkrótce rozlegał się w pokoju głośny, równy oddech mocno śpiącego człowieka.

Młoda, smutna, kobieta, siedząca wciąż przed kominkiem, wpatrywała się przez chwilę w śpiącego męża, poczem, nerwowym ruchem pochwyciła pustą ramkę, przycisnęła ją namiętnie do ust i rzuciła w dogasający ogień. Po chwili ukazały się na niej ogniste języki, ogarnęły ją, pochłonęły, zniszczyły ostatnią pamiątkę z marzeń przeszłości.

Ostatnie iskry w kominku gasną jedna po drugiej...

Zmęczona kobieta rzuca się na łóżko i zasypia.. i śni, że pusta ramka, to jej własne serce, takie puste, takie okropnie puste...

L. W. 53331/905 2250 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do **dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień-artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, IIga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą, według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1905.

Piotrowski.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 r. z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; do 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1013 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanogo kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

TRUSKAWKI

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**

MARYI MADEJSKIEJ

Sukiennice l. 30. 2218 5 6

Sanatoryum

Dra HAWRANKA w Zakopanem.

Dla chorych na płuca. Cały rok otwarte.

Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka itd.
Cena 9—12 koron dziennie. 2084 6 8

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 16 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 51 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zlr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . zlr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. — Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raporty tygodniowe folwarku. — Raporty dzienne folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik robocizny. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze. Kwitki na bydło. Rejestra gorzelniane i Raporta tygod. gorzelniane, poleca

Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna L. II. 2216 4 6

Ważne dla P. P. Rolników.

Żniwiarka Ideal Deeringa . . . . zlr. 245
Żniwiarka Daisy Cormicka . . . . „ 250
Żniwiarka wiązałka Cormicka . . . . „ 420
Grabiarka Stoddarda z siewnikiem do koniczyny . . . „ 125
Siewnik do nawozu Westfalia . . . . „ 215

Brony amerykańskie, talerzowe i sprężynowe, Siewniki Pracnera. Pługi dwu i trzechskibowe i t. p. poleca **przy wczesnem zamówieniu**

B. Prüwer w Krakowie
2285 1 2 **św. Sebastyana 32.**



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży**, jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 2096 4 0

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3.** 2274 1 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty.

Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej.



Trwałe i tanie ogrodzenia.

Materace ze stalowego drutu.

JOH. MEERKATZ, Wiedeń, VII., Neubaugasse 68.

Fabryka dla ogrodzeń drucianych cynkuje poczawszy od 40 halerzy za m²,
cynkowy kolczasty drut do ogrodzeń . . . . „ 4 halerzy za m.
Kute kraty do sztachet, kraty do okien, kraty do gier, do ocierania obuwia i t. d. —
Cenniki ilustrowane i kosztorysy za darmo i opłatnie. 2147 3 12

Główne wygrane

Franków 600.000, 300.000. Lirów 35.000, 20.000. Koron 60.000, 30.000.
przedstawia następująca korzystna grupa losów:

	Ciągnienia w roku
Los turecki	1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/
Los austr. czerw. krzyża	2/1, 1/7,
Los włoski czerw. krzyża	1/2, 1/5, 1/8, 1/11.

1774 7 7

Ta grupa daje 12 ciągnień w roku i cenę jej wobec teraźniejszego kursu można nazwać przystępną. Sprzedaję ją za gotówkę podług dziennego kursu (około 262 K) lub daję powyższą grupę na **30 1/2 raty miesięcznej po 10 K.**

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po przesłaniu I. raty wprost do mnie, najlepiej przekazem, poczem wysyła się wystawiony w myśl ustawy dokument sprzedaży i poświadczenia złożenia do przesyłania dalszych rat.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Nauczyciel z Prus

lat 23, bardzo dobrze polecony, znający język polski i niemiecki, chcąc z powodu prześladowania narodowościowego przenieść się do Galicyi, szuka odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **2284** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 2284 2 0

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2200 4 0



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER

w Opawie.

Cenniki darmo. 1574 10 10

WYNAJMĘ

zaraz na lato jeden lub dwa widne pokoje z kuchnią w okolicy górskiej, blisko lasu, najchętniej leśniczówkę. Zgłoszenia: **Chołoniewska, Kraków, ul. Stachowskiego 5.** 2301 1 2

Piękny dom murowany

z ogrodem i około 4 morgów gruntu w Wilamowicach, powiat Biała, tanio **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli właścicielka Kasa Oszczędności miasta Żywca. 2278 2 3

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj pod firmą** 1959 9 24

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

W Prywatnem Liceum żeńskiem z Pensyonatem

HELENY KAPLINSKIEJ

o Kraków, Gołębia 5, o

zapis uczennic stałych i dochodzących odbywa się codziennie od 11—1 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 26 i 27 czerwca. 2100 5 5

Piwo eksportowe, „Specyalność Firmy"
Piwo pilzneńskie, „Urquell"
Porter angielski „Imperial" 1823 7 7

poleca firma

J. Wentzl, Kraków.

Telefon 14. — Telegram **Wentzl, Kraków.**



1376 8 10

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 1 50

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 6 0

Uczeń kl. V gimnazyalnej

dobry korepetytor, poszukuje na wakacye lekcyi w Krakowie, lub też na prowincyi. Może też przygotować do wstępnego egzaminu do kl. I gimn. Zgłoszenia pod **2304** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2304 1 0

Zdolna subjektka

która była zatrudnioną w magazynie konfekcyi damskiej, znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2272.** 2272 2 2



1254 4 22



na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 1 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Kurs wakacyjny.

W bieżącym roku **przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed., podwójnej i ogólnej, także w czasie wakacyj.**

Kurs wakacyjny trwać będzie **od 24 czerwca do 25 września.** Opłata za cały kurs wakacyjny **wynosi wyjątkowo tylko 100 K.**

Przytem uczniowie mogą bezpłatnie pobierać lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.

Zawiadamiając o tem, polecam się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności. 2205 4 6

HENRYK GOTTLIEB
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.
Kraków, ul. Dietlowska 68.

GANIBALA cudowna

woda do usuwania włosów

usuwa i niszczy w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze wraz z korzonkami najsilniejsze i nieprzyjemne



włosy na twarzy i ciele

(rękach, ramionach, nogach). Nie sprawia bólu ani przynosi uszczerbku skórze. **Zupełnie nowy i wydoskonalony** wynalazek, który osięgnął **cudowne i gruntowne** wyniki. Pachnie pięknie, łatwy do użycia, zdrowiu zgoła nie szkodzi, arszeniku nie zawiera. (C. i k. powszechny Zakład do badania środków żywności w Wiedniu pisze: „W wodzie Ganibala do usuwania włosów nie znaleziono ani trujących materyj ani ciężkich metali"). Woda ta niszczy na zawsze już przy pierwszem użyciu niebezpieczne mikroby i pasorzyty. Cena flakonu na ciało 5 złr. (wielka flaszka dla mężczyzn 8 złr.). Osobliwa na silne włosy na twarzy 5 złr. Wysyła pocztą dyskretnie wszędzie i za granicę **tylko za zaliczką** wynalazca **B. M. Ganibal** (chemik), **Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3** i Paryż, 16, Rue Tronchet. 2299

Poszukuje się studenta

(Niemca) do **konwersacyi niemieckiej** na przedpołudnia. Zgłoszenia: **Kolejowa 2, II p.** 2303 1 3

Panna

z dobrem pismem, w polskiej i niemieckiej korespondencyi biegła, z praktyką biurową, poszukuje od 1 lipca lub później posady. Zgłoszenia pod **2302** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2302 1 3

20.000 kor.

do umieszczenia na hipotece realności w Krakowie.

Wiadomości udziela: **Dr Jan Stec, adwokat, Kraków, Plac WW. Świętych l. 9.** 2225 3 3

Potrzebny

nauczyciel starszy

(wymagane poważne referencye). Specyalność: polski, historya i nauki przyrodnicze. Warszawa, Biuro Jahołkowskiej, Marszałkowska 118. 2240 3 3

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 24 0

Samowary tulskie

Herbatę najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz
2018 ceylon i angielską poleca firma 9 15

„FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 6 52

Curt Röber, Brunszwig.

330.000 K

dają razem główne wygrane w

7 rocznych ciągnieniach 7

Najbliższe już dnia

1-go lipca 1905.

Los austr. czerw. krzyża.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 93·50, lub na 30 rat miesięcz. po K 3·75.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
2251 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

DWOREK

w ogrodzie, 1/4 mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach i kuchni, na dłuższy czas **do wynajęcia.** Wiadomość: Wolska 20, w kancelaryi fabrycznej. 2244 3 3

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum
823 (znak: 2 górnicy) 17 40
Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,
który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.
We flaszkach po 2 korony mają:
W Krakowie: apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.



Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



Polecamy szczególnie:

			zlr.
Kamaszki męskie		z gumą, mocne, gładkie lub okładane	zlr. 2·90
„	„	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami	„ 3·25
„	„	sznurowane ze skóry la Box eleganc. z wysokimi lub niskimi obcasami . .	„ 4·50
„	„	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„ 4·25
„	„	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte szczególnie polecenia godne	„ 4·75
„	„	amerykańskie czarne i żółte (American style)	„ 6·75
„	„	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką b. eleganckie	„ 3·—
Półbuciki	„	płócienne popielate b. eleganckie . .	„ 1·30
„	„	płócienne żółte lub czarne	„ —·95
Buciki damskie		sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	zlr. 2·90
„	„	sznurowane la Box bardzo praktyczne i modne	„ 3·90
„	„	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	„ 4·25
„	„	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanio	„ 3·25
Półbuciki	„	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysokimi lub niskimi obcasami . .	„ 1·30
„	„	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie	„ 1·60
„	„	płócienne popielate b. praktyczne .	„ 1·10
„	„	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	„ —·85
Półbuciki		płócienne dla dzieci b. praktyczne od	„ —·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców. Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie. — Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje: 2297 1 3

ALFRED FRÄNKEL, TOW. KOM.

zastępca L. Steigler. **Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie** (gdzie dawniej F. Eile) **i ulica Grodzka l. 34.** Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe. Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

L. 2114/905. 2229 3 3

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady z dnia 11 maja 1905 rozpisuje się celem obsadzenia opróżnionej posady **inspektora policyi** przy tutejszym Magistracie z płacą roczną 1100 koron i rocznym ryczałtem w kwocie 100 kor. konkurs z terminem do wnoszenia podań do **dnia 15 lipca 1905.**

Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania własnoręcznie napisanego następujące dowody:

1) iż nie przekroczyli 40 lat wieku;
2) że fizycznie są zupełnie zdrowi;
3) o przebiegu życia;
4) kwalifikacyę wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891, tudzież
5) obywatelstwa austryackiego, znajomości języków krajowych i nieskazitelnego charakteru.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, dnia 13 czerwca 1905.

Burmistrz
Dr F. Czajkowski.

Panna inteligentna, Polka, przyjmie miejsce na czas wakacyj do towarzystwa lub do dzieci. Zgłoszenia pod **2286** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2286 2 3

Klasztor w Mogile

odda do odnowienia zaraz fasadę kościoła. Oferty natychmiast pożądane. Plany do przejrzenia u architekta **p. Fr. Mączyńskiego, ul. św. Anny L. 9 w Krakowie.** 2296 1 2

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W Cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2288 1 8
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1348 64 0

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 10 0

Zakopane.

Pensyonat sióstr Marchlewskich

przeniesiony został do **Willi Jerzewo, ul. Jagiellońska** i poleca pokoje wygodnie urządzone, słoneczne z widokiem na góry. Kuchnia doskonała, usługa wzorowa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 2073 6 8

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa inżynier

M. GELBHAUS

zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Siebensterngasse 7
naprzeciw c. k. urzędu patentów.
Adres telegraficzny: **„Protection", Wiedeń.**
Telefon miejski Nr 3707.
1829 5 10

Na sezon podróżny

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe, metalowe składane.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i Miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych.

Sztalugi polne składane, z siedzeniem i szkicowe z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne. **Laski** składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. **Kapelusze białe dla malarzy.**

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. **Farby** olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszystkich gatunkach. **Werniksy** i inne środki do malowania.
Aparata do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. **Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony i Deszczułki** do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Oraz inne przybory do malowania i rysowania.

Na sezon kąpielowy

Czapki i kapelusze do kąp.
Pantofelki do kąpieli.
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
„Smell" Preparat do kąpieli.
Wyskok ze szpilek sosnow.
Pasta Macha do kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli.

Polecają

Rynek, Kraków, Linia A-B. **REIM i SPÓŁKA,** Rynek, Kraków, Linia A-B.

Perfumy, Mydła, Pudry.
Wodę kolońską.
Przybory do golenia.
Środki kosmetyczne.
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i inne artykuły i przybory toaletowe.
Plasterki na nagniotki.
Szczoteczki do zębów „Ideal".

Syfony i kapsle „Sparklets" do sporządzania musujących napojów.
Aparaty do filtrowania wody.
Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej. 1593 5 5

Elew techniczny

biegły w języku niemieckim **poszukuje posady** od 1 lipca b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **R. P. poste rest. Kraków.** 2294 1 3

Najtańsza

Owocarnia

pod firmą Anis

ul. Sławkowska Nr 28, róg Plant.

Już nadeszły Czereśnie funt od 10 do 14 ct., Wiśnie duże do smażenia. Morele, Gruszki, różne Śliwki, Truskawki duże, wyborne funt od 30 do 35 ct. i dostać można w oryginalnych paczkach Truskawek po 70 ct. i t. d., Fasolka szparagowa, zielona po 16 do 18 ct., Pomidory, Ogórki i inne różne artykuły, Koniaki, Wódki, Konfitury i towary korzenne. 2295 1 5

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1986.** 1986 4 8

Somatose

z żelazem, białko miesne, zawier. żelazo, najwybitn. posilny środek apetyt podniecający i nerwy wzmacniający dla niedokrwistych.
Somatose z żelazem składa się z somatosy z 2% żelaza w organicznem połączeniu.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

628 3 6

Z wolnej ręki

i pod dobremi warunkami jest **do sprzedania** albo wydzierżawienia na Morawie blisko miasta **gospodarstwo,** składające się z 56 morgów ziemi ornej, zabudowań gospodarczych z rekwizytami i inwentarzem.
Bliższych informacyj udziela **J. Weinheber w Miękini,** p. Krzeszowice. 2258 3 3

Pracownia sukien

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

2248 **ulica Szewska L. 22, II p.** 3 3

Zastawione brylanty, złoto srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 12 25

Handel skór ANTONIEGO MARKIEWICZA i SKI

w Krakowie, ul. Floryańska 29,



poleca świeżo otrzymany wielki transport skór **warszawskich progres** (ssaki chromowe) w kolorach jasnych i czarnych. Za dobroć, miękkość, trwałość i elegancyę tych skór, które przewyższają wszystkie dotąd znane obce fabrykaty, przyjmujemy fachową odpowiedzialność. O dobroci skór marki **warszawskiej** raczy się w szczególności **P. T. Publiczność** przekonać i od swych dostawców, żądać obuwia wyrabianego z powyższych skór. Nadto polecamy **czernidło na obuwie** (szwarc) marki **„Sokół",** dające silny połysk i miękkość.

Mamy na składzie zawsze świeży **krajowy** wyrób **„Iskry"** jak: pasty, kremy, apretury, lakiery w różnych kolorach, które nadają miękkość, połysk i konserwują skórę, a jakością i dobrocią nie ustępują francuskim i angielskim wyrobom. 1969 8 10



Grand Prix St. Louis 1904

Wspaniałe uprasowanie bielizny

osiąga się łatwo i niezawodnie

krochmalem o srebrnym połysku

firmy 1257 10 28

Fritz Schulz jun., Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym



„Globus" i „Żelazkiem".

W pudełkach wszędzie można dostać.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, piedy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 1600 10 10

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową,* jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.
Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, lub po otrzymaniu kor. 4·60 6, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.
Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.
444 12 20
Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki:

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę w czasie upałów. — **Nie pudruje!**
„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy, **„Esencya łopianowa"** zapobiegające wypadaniu, a powodujące szybki porost włosów.
„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do mycia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących do ust i zębów i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem",
Główny skład i wyrób słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego
pod firmą:

„J. Wiśniewski"

Kraków, ul. Stradom 7. 2139 4 0



OMEGA

Poleca wyłączny skład fabryczny tych wybornych zegarków

A. Sulikowski, zegarmistrz,

Kraków, Grodzka Nr 1.

2260 1 5

Baczność! Nie trzeba jej brać na równi ze znachodzącemi się w handlu wyrobami podrzędnej dobroci!

Wodę sodową z wody źródlanej

pierwszą ze stanowiska hygienicznego **ze sokami naturalnemi z owoców, jak: z sokiem cytrynowym, malinowym i grenadynowym, jako bardzo orzeźwiający napój** poleca parowa fabryka musujących napoi

M. FASAL

c. k. dostawca dworu w Cieszynie.

Wysyłka do wszystkich krajów koronnych Austro-Węgier w skrzynkach po 50 flaszek. 2166 2 3

HAMMOND.

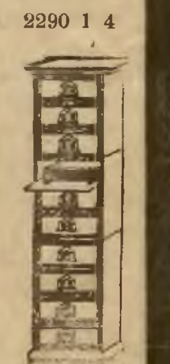


Najdoskonalsza amerykańska

Maszyna do pisania

z 10-letniem poręczeniem, obejmująca 119 gatunków pisma, dająca się zmienić każdej chwili do woli w każdym języku i gatunku pisma.
Widoczne, równe, wyraźne i czyste pismo.
Automatyczny przedruk. 2290 1 4

„TIRO"

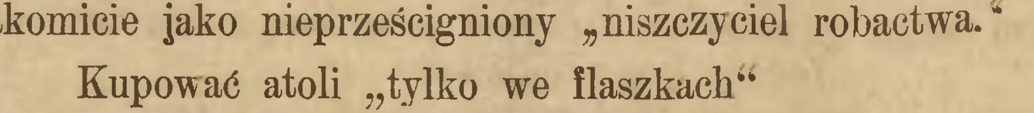


Szafa do regestrowania:
korespondencyj,
formularzy, prospektów,
Próbek, czasopism i t. d.
Praktyczne urządzenia biurowe.
Ferdynand Schrey, Wiedeń I.
Generalny zastępca dla Galicyi:
Klemens Schwarz, Lwów, ul. Szajnochy 3.
Prospekty i demonstrowanie maszyny na żądanie.



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa."
Kupować atoli „tylko we flaszkach"
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1001 5 9



WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w powiecie gorlickim, 515 m. n. p. m. 1742 4 5

posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe", jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie 40 koron z usługą miesięcznie nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, a stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Ozga.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski